



Obraz  
**Rosji**  
w  
polskich  
mediach

**POLITYKA**

wprost

**Newsweek**  
POLSKA

 **gazeta**  
WYBORCZA

 tvn

 **Trójka**  
POLSKIE RADIO

  
RZECZPOSPOLITA

**TVP 1**

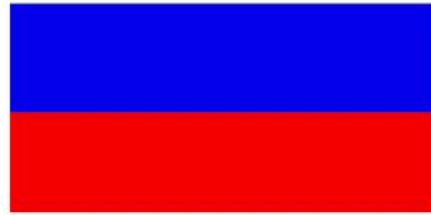
**WP**  
wirtualna polska

 **POLSKIE RADIO**

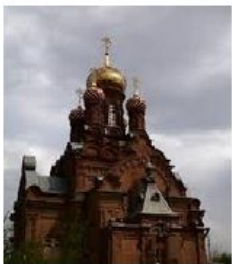
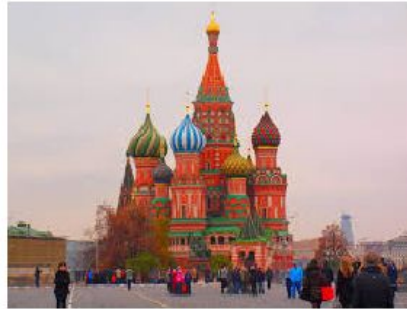
**TRWAM**

**Nasz Dziennik**





### Zmiany cen ropy i wzrost PKB Rosji



### ROSJA INFORMACJE PRAKTYCZNE

Jak się porozumiec? Którędy dotrzeć? Dla kogo Rosja?

FB.COM/ZAMIEDZAJDALEJ  
ZAMIEDZAJDALEJ.PL



**Rosja to jeden z najbliższych i najważniejszych sąsiadów Polski. Społeczeństwo polskie zasadniczo darzy Rosjan sympatią, aczkolwiek wyraża nieufność wobec władz państwowych Federacji Rosyjskiej, nie wierzy im, a nawet boi się ich.**

**Najczęściej ma to źródła w stereotypach, które wynikają z niewiedzy, gdyż obie strony, co pokazuje praktyka, nie podejmują wystarczających starań, by tę niewiedzę zamienić na wzajemne poznanie prawdy.**



**„Polityka”, „Wprost”, „Newsweek  
Polska”, „Gazeta  
Wyborcza”, telewizja TVN, TVN24,  
Program Trzeci Polskiego Radia,  
Interia.pl.**

**„Rzeczpospolita”, „Gazeta Polska”, „Nasz  
Dziennik”, telewizja TVP1, Telewizja Trwam,  
Wirtualna Polska.**

**Polityka i sprawy bieżące:**

**- wybory prezydenckie w Rosji**



# Putin chory, a wybory za pasem



Rosja

**Rzecznik Kremla Pieskow przyznał, że Władimir Putin jest przeziębiony. W związku z tym musiał odwołać swój udział w kilku oficjalnych spotkaniach.**

Portal „Deszcz” twierdzi, że nieobecność prezydenta można wiązać z wydarzeniami w Syrii, gdzie zginęło kilkuset rosyjskich najemników z tzw. grupy Wagnera. Sekretarz prasowy Kremla wyjaśniał to też sytuacją po katastrofie samolotu w pobliżu Moskwy. Głowa państwa mimo przeziębienia osobiście miała nadzorować śledztwo i akcję pomocy rodzinom poszkodowanych.

Uczestnicy spotkania Putina z gubernatorem Karelii **Aleksandrem Chudilajnenem**, które odbyło się w Moskwie 12 lutego, zwrócili uwagę na to, że źle wygląda i sprawia wrażenie roztargnionego. W najbliższym czasie miał odwiedzić z roboczymi wizytami Stawropolski Kraj i Soczi. Zaplanowany był też jego udział w forum o nazwie „Nastawnik”, zorganizowanym przez Agencję Inicjatyw Strategicznych. Jeszcze na początku lutego publicznie obiecał, że weźmie w nim udział, a trzynastego opublikowano informacje o odwołaniu imprezy. Pieskow obiecał uczestnikom, że będą się mogli osobiście spotkać z prezydentem na Kremlu albo w rezydencji w Nowo-Ogariewie. Z grafika wykreślono też naradę poświęconą kwestiom „cywilnej mikroelektroniki”.

Od lat rosyjska propaganda kreuje przywódcę kraju na prawdziwego macho – wysportowanego, sprawnego katekę, który pokieruje stadem żurawi za pomocą paralotni, zanurkuje (z sukcesem!) po antyczną amforę lub wybierze się z obnażonym muskularnym torsem na konną wycieczkę po górach Ałtaju. Tę optymistyczną narrację co jakiś czas psują doniesienia, że Władimira Władimirowicz trapią dolegliwości o różnym stopniu nasilenia. W 2012 roku odłożony został szczyt przywódców poradzieckiej Wspólnoty Niepodległych Państw, który miał się odbyć 2 listopada w Turkmenistanie. Tytułaczono, że Putin „jest chwilowo niedysponowany z powodu drobnego urazu sportowego”. Ale Agencja Reutera informowała o poważnej chorobie kręgosłupa prezydenta. Wcze-

śniej zrezygnował z wyjazdu na szczyt poświęcony Afganistanowi w Pakistanie oraz z wizyty w Turcji.

W marcu 2015 przestał pojawiać się publicznie, spekulowano że jest chory – od grypy po udar mózgu. Wtedy Pieskow w wywiadzie radiowym stwierdził, że jego szef wciąż „uściskiem łamie ręce”. Z kolei w październiku 2015 r. „The New York Post” opublikował sensacyjną wiadomość, że Władimir Putin cierpi na śmiertelny nowotwór trzustki i zostały mu najwyżej trzy lata życia. Plotki z kręgów brytyjskiego wywiadu przypisywały mu również raka rdzenia kręgowego. W maju 2016 roku ekscytowano się, że z trudem dotrwał do końca parady z okazji Dnia Zwycięstwa. Anonimowy informator przekazał jednemu z czasopism informację, że przeszedł udar mózgu. **(AB)**

Na podst.: [morning-news.ru](http://morning-news.ru), [ava.md](http://ava.md),  
[TvDozd](http://TvDozd), [Twitter](http://Twitter)

# Startować każdy może?



Rosja

**Chęć kandydowania w wyborach prezydenta Rosji 18 marca zadeklarowała największa liczba chętnych od ponad dwudziestu lat. Większość z nich to kandydaci niezależni.**

Termin składania przez nich dokumentów do Centralnej Komisji Wyborczej upłynął o północy 7 stycznia. – Zgłosiło się 67 pretendentów. 21 wyłonionych przez partie i 46 kandydatów samodzielnych – oznajmiła przewodnicząca CKW Ełta Panfitowa.

To rekord epoki Władimira Putina i już z tego powodu wybory 2018 roku weszły do historii, chociaż jeszcze się nie odbyły. Więcej chętnych do ubiegania się o najwyższy urząd w pań-

stwie było tylko w 1996 roku, a więc trzy lata przed objęciem władzy przez obecnego prezydenta. Wówczas było ich aż 78. Ta największa od prawie ćwierćwiecza aktywność jest jednak nominalna, uważa Borys Makarenko, wiceprezes moskiewskiego Centrum Technologii Politycznych. Jego zdaniem to wynik liberalizacji ustawodawstwa o partiach: władza przeszła od brutalnej presji do regulacji manipulacyjnej. Co to znaczy? Władze po prostu przestały się bać polityków, którzy i tak niczego sobą nie reprezentują. – Teraz logika jest taka: niech rozkwitą sto kwiatów. I tak wszystkie zwiędną, nie dając rady zebrać niezbędnej ilości podpisów – wyjaśnia obrazowo politolog.

I te kwiaty rzeczywiście rozkwitły. Co prawda nie 100, ale i wśród tych 67 były ciekawe okazy. Nie ukrywa-

stywni przez pracodawców – pra-

ła tego sama szefowa CKW, otwarcie mówiąc o „kandydatach z dziwactwami”. Jeden z pretendentów oznajmił, że koniecznie musi złożyć dokumenty równo o 22.22. Tak też uczynił. Panfitowa lojalnie nie zdradziła jego nazwiska, ale agencja informacyjna TASS wyjaśniła, że wielkim miłośnikiem numerologii jest Wasilij Pugaczow, szef centrum o nazwie Stwórz Dobro. Cztery dodane do siebie dwójki miały dać szczęśliwą ósemkę.

Przyjęto też dokumenty od Tristana Prisiagina, szefa ruchu społecznego Dzieci ZSRR, który ma w programie odrodzenie Związku Radzieckiego i powrót do gospodarki planowej. Zarejestrował się też bezrobotny spod Czelabińska Wiktor Czerepanow oraz biznesmen Siergiej Li, znany jako Lucky Lee, właściciel nocnego klubu ze striptizem „GoldenGirls”.

Tę wyjątkową aktywność w tegorocznej kampanii eksperci wią-

żą z wcześniejszym ogłoszeniem wystartowania w wyborach przez rosyjskie celebrytki Ksenię Sobczak i Jekaterinę Gordon, które – jak uważa konsultant polityczny Dmitrij Fietisow – zrobiły to tylko dla własnego PR-u.

Jednak sito Centralnej Komisji Wyborczej nie odsiało tylko egzotycznego, okołopolitycznego planktonu. Zgodnie z przewidywaniami nie zarejestrowano też opozycjonisty Aleksieja Nawalnego z powodu ciężkiego na nim wyroku sądu.

Z rejestracją nie miał za to problemów niezależny kandydat Władimir Putin, bo tym razem w takiej roli postanowił się ubiegać o kolejną reelekcję. Jego kandydaturę zarejestrowano na długo przed ostatecznym terminem – już 28 grudnia. Do 12 stycznia czas na złożenie wniosków mieli kandydaci partyjni. Jest ich 18. **(CEZ)**

Na podst.: [rbc.ru](http://rbc.ru), [lenta.ru](http://lenta.ru), [rbc.ru](http://rbc.ru),  
[interfax.ru](http://interfax.ru), [tass.ru](http://tass.ru)



# NAWALNY: JESTEM PO STRONIE DOBRA

- Putin chce być monarchą dożywotnim. Ale Kreml ma problem - nie uda się nas uciszyć, bo wspierają nas tysiące wolontariuszy w całej Rosji - mówi Aleksiej Nawalny, rosyjski opozycjonista, który nie został dopuszczony do wyborów.

WYWIAD PRZEPROWADZILI:

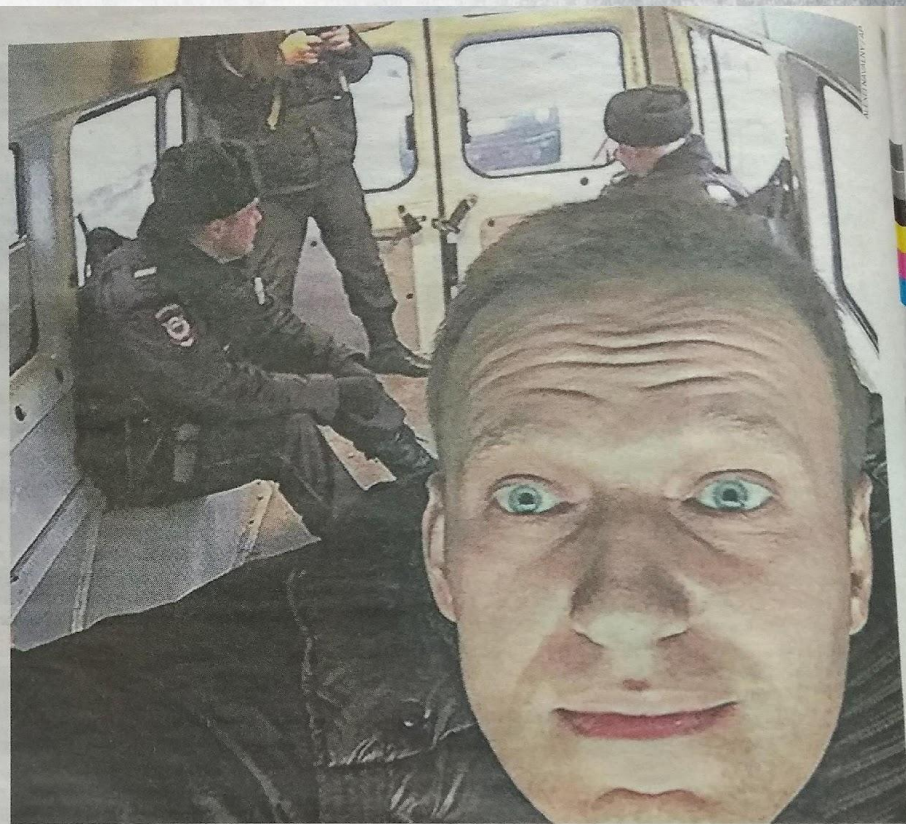
**PILAR BONET** (EL PAÍS),  
**ROSALBA CASTELLETTI**  
(LA REPUBBLICA)

**PAVEL LOKSHIN** (DIE WELT)  
**BENJAMIN QUÉNELLE**  
(LE SOIR, LA TRIBUNE DE GENEVE)

Nawalny uchodzi za najgroźniejszego konkurenta Władimira Putina. W grudniu Centralna Komisja Wyborcza nie dopuściła go jednak do startu w wyborach prezydenckich 18 marca. Powodem odmowy rejestracji był ciężący na nim wyrok za „ciężkie przestępstwo” z lipca 2013 r. Pretekstem do skazania Nawalnego i zamknięcia mu drogi do wyborów była wtedy tzw. sprawa lasu kirowskiego.

Opozycjonistę oskarżono o to, że w czasie, kiedy był doradcą guber-

**ALEKSIEJ NAWALNY:** Mam zamiar ordynować pracę naszych obserwatorów, którzy będą sprawdzać rzetelność frekwencji podczas tych pseudowyborów. Liczymy się z tym, że dojdzie do manipulacji. Niestety, w moje plany często miesza się policja i najwyraźniej do tej pory na Kremlu nie mogą zdecydować się, czy mam niedzielę wyborczą spędzić za kratami, czy też nie. W każdej chwili mogą wsadzić mnie na 30 dni do więzienia. W ostatnich miesiącach prowadził pan intensywną kampanię. Udało się panu zbudować sztab wyborczy rozciągający się na cały kraj, z dziesiątkami oddziałów i wieloma wolontariuszami. Tysiące ludzi przyszło na wysłuchanie pańskiego oświadczenia, a mimo to Kreml nie dopuścił pana do wyborów. Co teraz stanie się z pana sztabem?



Zdjęcie, które Nawalny zrobił sobie smartfonem 22 lutego w policyjnej więziarni po kolejnym zatrzymaniu

- Dziesiątki tysięcy członków przesyłających pieniądze. Udało nam się na moją kampanię prezydencką zebrać ok. 4,2 mln euro. Naszym darczyńcom przekazujemy sprawozdania z tego, co robimy z tymi pieniędzmi. To, że wspierają nas zwykli Rosjanie, jest ogromnym problemem dla Kremla - nie uda im się nas uciszyć, bo nie mamy jednego sponsora, na którego mogliby wyrzucić nacisk. Ma pan zamiar współpracować z innymi opozycjonistami? Np. z Ksenią Sobczak, liberalną kandydatką na prezydenta? Ona również zapowiedziała stworzenie własnej partii.

**Nawalny: Planujemy stworzenie 25 oddziałów**

ci mają pozostać mali i mało znaczący. Z takimi chłopcami Kremla do bicia nie chcemy współpracować. Rosyjski system autorytarny w gospodarce i zarządzaniu uchodzi za notorycznie nieefektywny. Zapowiada pan po zdobyciu władzy wprowadzenie reform, wyłączając cięcia społeczne. Tymczasem transformacja jest zawsze bolesna, co widać na przykładzie Ukrainy. Nie obiecuje pan Rosjanom zbyt wiele?

- Rosja przede wszystkim potrzebuje reform popularnych, które znakomicie działają w Europie i Ameryce. Walka z korupcją? Jest bardzo popularna. Reforma sądownictwa, która doprowadzi do jego niezależności? Tego chcą wszyscy. Mniej regulacji dla małych i średnich przedsiębiorstw? Dodatkowe opodatk-

ogłać antyzachodnią propagandę właśnie w takim duchu jak teraz według zasady: „Nasz kraj stawia opór amerykańskiemu podżegaczom wojennym, opowiadamy się za pokojem na całym świecie”. Wtedy jednak przynajmniej pokazywali rzeczywistość istniejącą broń - dzisiaj tylko bzdurne animacje komputerowe. To, co robi Putin, jest próbą rozwiązania wewnętrznych problemów kraju przez wzniecanie hysterii w związku z zagrożeniami z zewnątrz. To zresztą typowe dla autorytarnych władców.

**Rosja potrzebuje nowej broni?**

- Rosja potrzebuje równowagi ze Stanami Zjednoczonymi, dlatego musi zachować swój arsenał i go rozbudować. Obecnie jesteśmy w stanie



# PERYSKOPI PRZEGLĄD PRASY ŚWIATOWEJ

Nr 13, Rok XVIII

1 kwietnia 2018 r.

## Putin wygrał. Jak zawsze

18 марта 2018 года  
Выборы Президента Российской Федерации  
КАНДИДАТЫ НА ДОЛЖНОСТЬ ПРЕЗИДЕНТА РОССИЙСКОЙ ФЕДЕРАЦИИ



Fot. PAP/EPA



### Rosja

„Wbros” to słowo klucz, najczęściej powtarzające się w rosyjskojęzycznych komunikatach medialnych dotyczących wyborów prezydenckich 2018. Wyraz ten oznacza „wrzut”, czyli najpopularniejszy sposób poprawiania wyników, a przede wszystkim frekwencji. Bo w tych wyborach nie chodziło o ostateczną decyzję Rosjan, którą wszyscy znali doskonale. Wiadomo było, kto wygra. Gra toczyła się właśnie o frekwencję.

Chociaż żadna niespodzianka nie była przewidziana, to oczywiście na kartach do głosowania umieszczono nazwiska wszystkich ośmiu oficjalnych kandydatów: znanego polityka z lat 90. **Siergieja Baburina** (Rosyjski Związek Narodowy), dyrektora Sowchozu im. Lenina **Pawła Grudinina**, reprezentującego ciagle silną Komunistyczną Partię Federacji Rosyjskiej, wiecznego kandydata i lidera Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji **Władimira Żyrinowskiego**.

Poza tym znaleźli się tam: celebrytka, skandalistka i dziennikarka telewizyjna **Ksenia Sobczak** (Inicjatywa Obywatelska), przedstawiciel partii Komunistów Rosji **Maksim Surajkin**, biznesmen **Borys Titow** z Partii Wzrostu i wreszcie lider liberalnego ugrupowania Jabłoko (również sprawdzony w wyborczych starcach) **Grigorij Jawlinskij**. No i urzędujący prezydent, który oficjalnie nie reprezentował żadnego ugrupowania, a jedynie siebie, czyli **Władimir Putin**. Kampania wyborcza rozgrywała się właściwie pomiędzy siedmioma kandydatami. Sam prezydent w debatach telewizyjnych skromnie nie brał udziału, pozostawiając swary innym pretendentom i pozycjonując siebie jako dobrodliwego, patrzącego z wysoka olimpijskiano boga, którego nużą kłótnie śmiertelników. Ci dostarczali gawiedzi wiele radości. Specjalizował się w tym głównie Żyrinowski, wielokrotnie obrażając Ksenię Sobczak obelżywymi słowami. Ta zrewanżowała mu się jak umiała, oblewając go wodą.

Wielkim nieobeornym w kampanii i w samych wyborach był **Aleksiej Nawalny**, bloger i prawnik od lat ścigający korupcję na najwyższych

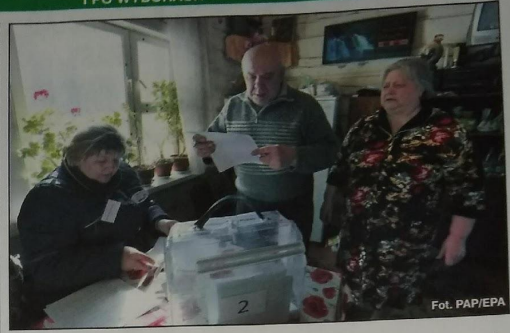
szczeblach władzy. Jego umieszczenie w internecie filmy cieszą się wśród Rosjan ogromną popularnością i on jedyny mógłby realnie zagrozić pozycji Władimira Putina. Prawomocny wyrok, chociaż w zawieszaniu, wykluczył go jednak ze starań o najwyższe stanowisko w państwie, chociaż wcześniej taka restrykcja spotykała jedynie skazanych na bezwzględne więzienie. Dlatego wraz ze swoimi zwolennikami nawoływał do bojkotu wyborów.

A władza usiłowała im przeszkodzić, by osiągnąć pożądany rezultat. Na kilka różnych sposobów.

### Na wabia

Jednym ze sposobów zwiększenia frekwencji jest oczywiście wabienie potencjalnych wyborców do lokali. Może mieć ono różne oblicza. Wabi się na przykład na alkohol i jedzenie. W wlocie w Republice Komi proponowano wódkę w atrakcyjnej cenie. W wielu miejscach ustawiano wręcz szykowne szwedzkie stoły z zakąskami. W Chabarowskim Kraju wabiono mieszkańców bezpłatnym jedzeniem i sprzedażą produktów po obniżonych cenach. W podmoskiewskim

### I PO WYBORACH



Fot. PAP/EPA

### Putin wygrał...

69 →

rejonie Lublino wydawano talony na 10-procentowy upust na wyroby jubilerskie i żywność. Tego typu „jarmarki wyborcze” organizowano w wielu miejscach.

### Na wrzut

W podmoskiewskich Lubercach bohaterkami skandalu zostały dwie kobiety – nauczycielka Gimnazjum nr 5 **Swietłana Kotobajewa** i wuefistka **Wiktorija Bobrowska** z tej samej szkoły. Jeżeli wierzyć kamerom nadzoru umieszczonym w sali gimnastycznej, która na jeden dzień została przekształcona w siedzibę komisji wyborczej, dokonały „wrzutu” w sposób cyniczny i bezwstydy. Oficjalne czynniki nie miały wyjścia i musiały zareagować: – Doszło do tego około godziny dziewiętej – oświadczyła przewodnicząca Moskiewskiej Obwodowej Komisji Wyborczej. – Szełowa komisji nr 1480 i jej członkini z prawem głosu, które brały udział w tym czynie, zostały odsunięte od pełnienia obowiązków.

Wiktorija Bobrowska, która jest członkinią miejscowej komórki rządzącej partii Jedinaja Rossija, z trudem znajduje słowa, jakimi mogłaby opisać swój postępke: – To jakieś nieporozumienie. Byłam obecna od godziny ósmej w komisji jako obserwator i nie wiem, jak się to mogło stać... – mówi drżącym głosem. Swietłana Kotobajewa, przewodnicząca komisji, stwierdziła dla odmiany, że wszystkie te nagrania to podstęp, montaż wideo i komputerowe oszustwo. Jednak na filmie widać wyraźnie, jak dwie kobiety postaci miotają się między stołem a urną, wykazując entuzjazm przy wrzucaniu kart do urny. Twarzy Wiktorii Nikołajewny nie było widać, ale znajomi łatwo ją mogli rozpoznać po ubraniu i sylwetce. A Swietłana Wiaczesławowna była doskonale widoczna, zarówno z profilu, jak i en face. Ciekawe, że przy wejściu stał wicedyrektor szkoły. Można się domyślać, że na czatach.

O godzinie drugiej zaczęło się zamieszanie. Pojawili się członkowie miejscowej administracji i przedstawiciele innych komisji. Krzyczeli, że naruszono prawo, i grozili odpowiedzialnością karną. Opieczetowali urnę, do której wrzucano dodatkowe karty – wszystkie głosy zostały anulowane – i postawili nową. Ale o godzinie 20 całkowicie unieważniono wyniki głosowania w tej komisji.

To już kolejne wybory, gdzie cały proces można teoretycznie obserwować przez zamontowane w punktach kamery internetowe. Miało to zapobiec machinacjom z kartami i urnami. Jak się to zakończyło w Lubercach, już wiemy. Ale nie wszędzie członkowie komisji, którzy chcieli nielegalnie dotoczyć karty, wykazali się taką naiwnością.

Niezależni obserwatorzy odnotowali najróżniejsze triki, dzięki którym obiektywy kamer nie obejmowały najważniejszych zakątków lokali. Najprościej było powiesić zastonkę, jak to zrobiono na Kamczatce. Również w Wołgogradzie pole widzenia kamery częściowo zasłonięto storami. Najbardziej twórcy okazali się członkowie jednej z komisji w Nalczyku. Skorzystali z tego, że był to dzień świąteczny, i dokładnie przed kamerą powiesili peki biały balonów. Odnotowano też przypadki, że gdy w momencie otwarcia lokalu wkraczali do niego pierwsi wyborcy, zastawiali urny już częściowo wypełnione kartami. Raczej nie dało się tego wytłumaczyć faktem głosowania przez samych członków komisji wyborczej.

### Na bliźniaka

Sam proces wybierania w 2018 roku różnił się od tego z lat poprzednich. Przede wszystkim obywatele nie musieli już pobierać w swoich komisjach zaświadczeń o prawie do głosowania, gdyżby w dniu wyborów znajdowali się poza swoim miejscem zamieszkania. Dzięki nim mogli głosować w dowolnej komisji. Teraz wyborca miał określony czas, w którym mógł złożyć w stosownym miejscu oświadczenie, że właśnie tutaj odda swój głos. Miało to zapobiec „karuzelom”, czyli wielokrotnemu głosowaniu w kilku komisjach.

Ciekawy przypadek odnotowali dziennikarze Agencji Reutersa śledzący przebieg głosowania w miejscowości Ust-Dzeguta. Udało im się sfotografować kilkanaście osób, które co najmniej dwa razy wrzuciły do urn karty wyborcze. Zauważyli między innymi, że w jednej z komisji głos oddała niejaką **Ludmiła Sklarowska**, zastępca ordynatora miejscowego szpitala. Potem ona – lub ktoś łudzaco do niej podobny i identycznie ubrany – ponownie zagłosowała w innej komisji. Reporterzy sfotografowali lub sfilmowali co najmniej kilkanaście osób przy akcie podwójnego głosowania, które według rosyjskiego prawa stanowi akt przestępstwa. Zapytana o to członkini miejscowej komisji wyborczej **Leila Kojczujewa** nie zbита z tropu spokojnie odpowiedziała: „Może to są bliźniaki”. Sama Sklarowska na pytanie o podwójne głosowanie bez zmużenia oka odpowiedziała: „To nie ja”.

Przewodnicząca innej komisji, również przytępiona na podobnych machinacjach, szczerze przyznała dziennikom: „A skąd ja mogę wiedzieć, że to ten sam człowiek. Oni mogą wyglądać jednakowo”. Inna jej koleżanka, gdy pokazano jej fotografie kobiety w różowej sukience, która głosowała w dwóch komisjach, odpowiedziała: „My mamy jednakową mentalność. Jesteśmy do siebie podobni”.

Fizyk **Siergiej Szpilkin**, jeden z najaktywniejszych ekspertów badających statystyki anomalii systemu wyborczego w Rosji, stwierdził w Radiu Swoboda, że ostatnie głosowanie na prezydenta państwa było nawet trochę bardziej „czyste” od tych, które przeprowadzono w ciągu ostatnich 15 lat. Jednak według niego do um dorzucono „na główne kandydata” co najmniej 10 milionów dodatkowych głosów.

W rezultacie tych zabiegów oraz entuzjazmu rzeszy Rosjan zaktywizowanych złością na Zachód za sankcje i oskarżenia o próbę morderstwa szpiega w Wielkiej Brytanii Władimir Putin już w pierwszej turze otrzymał ponad 76 procent głosów, przy frekwencji sięgającej 67 procent.

Międzynarodowi obserwatorzy, w tym delegowani przez OBWE, ocenili, że mimo wielu stwierdzonych nieprawidłowości wybory należy uznać za przeprowadzone prawidłowo. Żeby uoczyć ten fakt, firma Caviar, która specjalizuje się w wypuszczaniu na rynek specjalnych wersji telefonów komórkowych, zaofiarowała konsumentom niezwykle, limitowaną serię aparatów iPhone X o nazwie Putin Golden Age z wizerunkiem prezydenta Rosji. Ozdobione 24-karatowym złotem telefony będą dostępne za równowartość ok. 17 tysięcy złotych w bardzo ograniczonej liczbie zaledwie 76 sztuk. (AB)



# O krok od carskiego tronu

Wokół niedzielnych wyborów prezydenckich w Rosji toczy się ostra gra o zapewnienie obecnemu prezydentowi jak najwyższego zwycięstwa. Bo Putin traci poparcie wyborców.

Jakub Mielnik



## Epoka Putina

**1999** – Miał znanymi były pułkownik KGB zostaje premierem Rosji. Seria zamachów terrorystycznych, w których ginie kilkaset osób, prowokuje tzw. drugą wojnę czeczeńską, która winduje popularność nowego premiera.

**2000** – Większością 53 proc. głosów Putin zostaje prezydentem Rosji, obiecując zniaczenie potęgi oligarchów i zaprowadzenie rządów prawa i porządku w Rosji.

**2004** – Większością 71 proc. głosów zostaje wybrany na drugą kadencję, ogłaszając plan odbudowy imperialnej pozycji Rosji, utraconej po upadku ZSRR. Kreml zacieśnia kontrolę nad mediami i biznesem. Oponenci są więzieni lub giną wskrytobójczych mordach.

**2008** – By obejść zakaz rządzenia przez więcej niż dwie kadencje, Putin zostaje premierem, przekazując Kreml swojemu podwładnemu, Dmitrijowi Miedwiediewowi. Rosja przeprowadza inwazję na Gruzję, a wysokie ceny ropy i gazu utrzymują gospodarkę w dobrej kondycji. Pod koniec jego kadencji jako premiera w Rosji dochodzi do masowych demonstracji antyrządowych, wzywających do zmiany władzy i demokracji życia w kraju.

**2012** – Putin wybrany ponownie na prezydenta na nową, tym razem sześćdziesięcioletnią kadencję większością 63 proc. głosów.

W Moskwie i innych miastach dochodzi do kolejnych protestów przeciwko masowemu fałszerstwu wyborczym.

Władze pacyfikują opozycję, jednak załamanie światowych cen ropy i gazu wywołuje kryzys gospodarczy w Rosji. Putin dokonuje aneksji Krymu i wdaje się w wojnę z Ukrainą, co przy zmasowanej propagandzie ściśle kontrolowanych mediów daje mu 85 proc. poparcia.

**2018** – Putin pewnym kandydatem do reelekcji z powodu słabości starannie wyselekcjonowanych rywali. Im bliżej dnia wyborów, zaplanowanych na 18 marca, tym szybciej topnieje jednak poparcie dla niego, sięgające w dużych miastach nieco ponad 50 proc.

^ Kampania wyborcza ruszyła. W przedmiu Dnia Kobiet prezydent Putin odwiedził cukiernię w Samarze i obejrzał „kosmiczny” tort



# Putin szczęściarz

Jego rządy trwają już ponad 18 lat, dłużej o 51 dni niż epoka Breżniewa. Putinowi przypadło przewodzić Rosji w najlepszych dla niej czasach w historii. Nie wykorzystał tej szansy

WACŁAW RADZIWINOWICZ

# J

Jesienią 1999 r., pod koniec prezydentury Jelcyna, ekonomista Michail Dielagin alarmował, że rosyjski system energetyczny zbudowany jeszcze w ZSRR, a potem przez dekadę zaniedbany, wymaga natychmiastowej modernizacji. Na nowe elektrownie, przebudowę sieci przesyłowych - wyliczał - potrzeba „astronomicznej” sumy 200 mld dol. - wtedy nieosiągalnej.

Gazem i ropą

Rosjanie mawiają: „Nie miej stu rubli, miej stu przyjaciół”. Prezydent, który objął władzę 18 lat temu, miał i rubli moc, i przyjaciół wokół. Rosji jak nigdy wcześniej nie groził żaden konflikt.

O Putinie szybko zaczęto mówić, że jest niesamowitym szczęściarzem, wręcz „teflonowym”.

## Nie Stalin

„Osiemnastka” Stalina wypadła na 1942 rok. On zaczął rządzić krajem zacofanym, zniszczonym rewolucją i wojnami, pozbawionym rezerw, otoczonym przez wrogów.

Udało mu się jednak do wojny, która wybuchła w 1941 r., zbudować wielki przemysł, silną armię, która była w stanie zająć Berlin i podporządkować Moskwie pół Europy.

Jedynym budulcem, jaki mógł wykorzystać, byli poddani. Modernizował Rosję, szafując ich życiem. Zamęczył, zagłodził miliony obywateli.

W Moskwie mieszkałem obok fabryki zegarków, której głównym produktem były oczywiście precyzyjne przyrządy do armat i czołgów. Znaleźli ją ludzie Stalina w Stanach Zjednoczonych, gdzie zbankrutowała. Przywieźli do ZSRR



Grudzień 2017 r., wystawa „SUPERPUTIN” w Moskwie



# Zamrożona Rosja

Putin dla Rosjan jest jak Chrystus z ikony  
- zawsze był, jest i będzie. Dlatego gdy odejdzie,  
Rosja może osłabnie, ale się nie zmieni

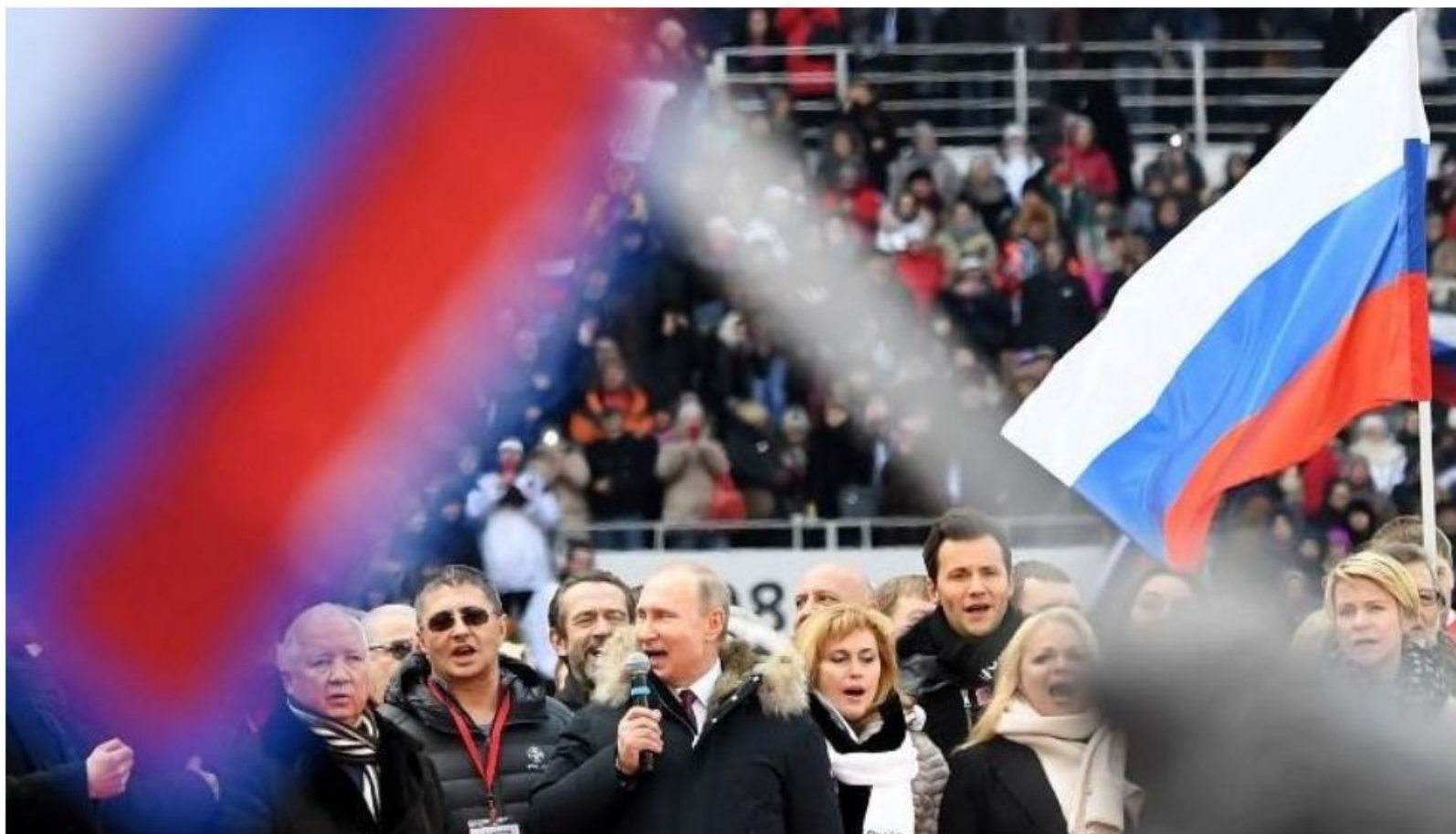
IWAN KRASIEW\*, GLEB PAWŁOWSKI\*\*







# Doradca Putina: Rosja jest gotowa na odłączenie się od internetu



# Rosja chce rozmawiać w ONZ o "zagrożeniach dla światowego pokoju"

09 kwietnia 2018, 7:55



Podziel się



Udostępnij



Wyślij

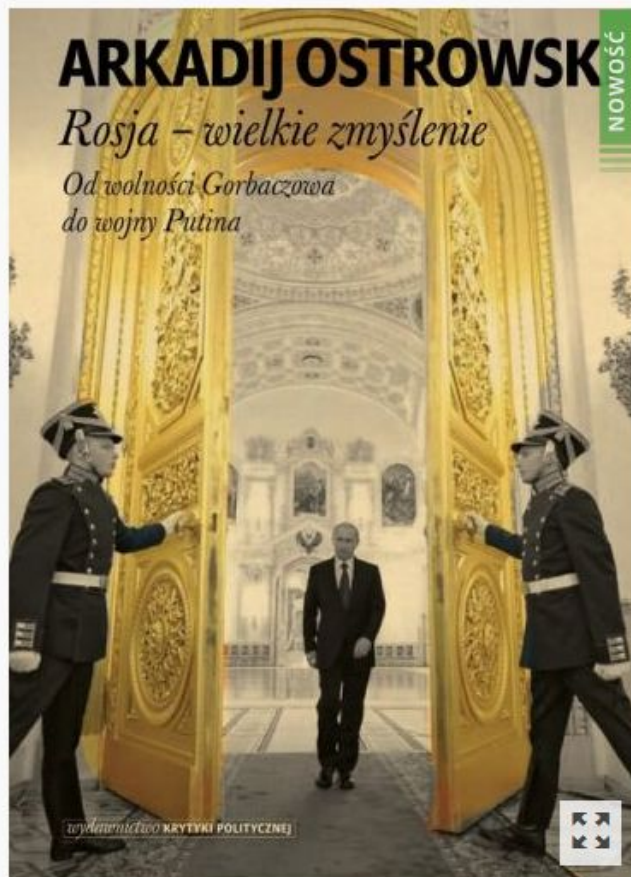
[zobacz więcej wideo »](#)







Strona główna > Serie > Seria Historyczna > Rosja – wielkie zmyślenie. Od wolności Gorbaczowa do wojny Putina



## ROSJA – WIELKIE ZMYŚLENIE. OD WOLNOŚCI GORBACZOWA DO WOJNY PUTINA

**Rosja to kraj idei, a media odgrywają w nim wyjątkowo istotną rolę.**

W 1918 roku Iwan Pawłow, rosyjski fizjolog znany z pracy nad odruchami warunkowymi, wygłosił wykład, w którym stwierdził, że choć zadanie każdego umysłu polega na dokładnym zrozumieniu rzeczywistości, w Rosji „interesują nas przede wszystkim słowa i nie zwracamy szczególnej uwagi na rzeczywistość”. Być może właśnie dlatego Rosję w XX wieku rządzą literaci (taki właśnie zawód miał wpisany w paszporcie Lenin, a Stalin za młodu pisał wiersze).

Arkadij Ostrowski opisał historię najnowszej Związku Radzieckiego i Rosji właśnie z perspektywy literatów, inteligentów i tych, którzy przejęli ich rolę po upadku ZSRR – ludzi mediów i magnatów medialnych. Opisuje fantastyczne wolty, wielkie kryzysy i sposób, w jaki rosyjska mediokracja stworzyła i namaściła na władcę Władimira Putina.

Jak powiedział kiedyś Silvio Berlusconi: „To, czego nie ma w telewizji, nie istnieje”. Putin poszedł o krok dalej: to, co nie istnieje, może dzięki potędze telewizji stać się realne.



# Zastępca szefa FBI zwolniony

---

**Były zastępca szefa FBI Andrew McCabe uważa, że stał się celem nagonki.**

---

**Jak twierdzi, wyleciał w piątek z FBI, bo badał związki sztabu wyborczego Donalda Trumpa z urzędnikami Kremla.**

---

wynikiem obszernego i rzetelnego dochodzenia przeprowadzonego przez jego departament i FBI.

McCabe miał m.in. ukryć, że autoryzował dla mediów rozmowę z przedstawicielami FBI. Raport, który był podstawą zwolnienia McCabe'a, nie został ujawniony. BBC podaje jednak, że prawdopodobnie chodzi o wywiad w „Wall Street Journal” z 2016 r. z agentami FBI. Dotyczył on używania przez

McCabe utrzymuje, że decyzja o jego zwolnieniu została przyspieszona po przyznaniu przez niego, że w sprawie ingerencji Kremla w amerykańskie wybory potwierdzi wersję Jamesa Comey'a.

Comey to były szef FBI, zdymisjonowany przez Trumpa w maju 2017 r., który oświadczył publicznie, że prezydent wywierał na niego presję i chciał, by zablokował to docho-



# Armia Islamu czeka na egzekucję

Trzy lata temu Armia Islamu zorganizowała w Dumie, pod nosem prezydenta Baszara al-Asada, paradę wojskową z czołgami i pojazdami opancerzonymi.

Dzisiaj zbliża się jej koniec.

ROBERT STEFANICKI

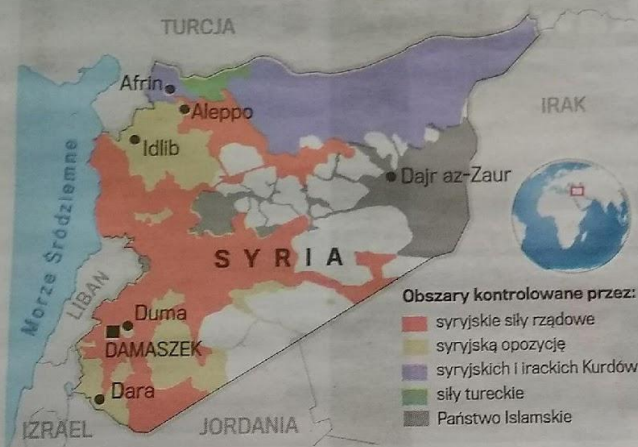
Duma to ostatnie ognisko oporu przeciw reżimowi w rejonie wschodniej Ghuty, która przed wojną stanowiła 2-milionowe zaplecze robotnicze Damaszku. Siły rządu syryjskiego i lotnictwo rosyjskie zmusiły już do kapitulacji rebeliantów z pozostałych podstołecznych miejscowości. W ostatnich tygodniach dziesiątki tysięcy ludzi zostało wywiezionych do Idlibu na północnym zachodzie kraju, ostatniej prowincji we władaniu opozycji.

Ale Armia Islamu (Dżajsz al-Islam) nie ma dokąd pójść. - To ruch salafitów stworzony w Dumie. Nie wiem, jak mieliby przeżyć gdzieś indziej - powiedział agencji AFP Faysal Itani z waszyngtońskiego think-tanku Atlantic Council.

10 tys. bojowników Armii Islamu i ok. 150 tys. cywilów jest otoczonych przez siły reżimu.

Armia Islamu zapowiada, że się podda. Według Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka, uznawanego za agencję prasową opozycji, także ci rebelianci prowadzili negocjacje z Rosjanami. Domagali się ewakuacji do południowej enklawy opozycji w prowincji Dara, koło granicy z Jordanią, gdzie mogliby liczyć na wsparcie Arabii Sau-

## STREFY WPLYWÓW W SYRII



© GAZETA WYBORCZA

dyjskiej. Rosjanie się nie zgodzili. Podobno dali Armii Islamu 48 godzin na opuszczenie Dumy. Jeśli tego nie zrobią, zostaną zmasakrowani - oczywiście razem z wieloma cywilami.

Już teraz jest wiele ofiar. Od lutego, gdy nasilono działania zbrojne we wschodniej Ghucie, w ostrzale z powietrza i ziemi zginęło 1,6 tys. cywilów, a 5 tys. zostało rannych (to dane Obserwatorium).

Jest pewne, że Asad odzyska kontrolę nad całą wschodnią Ghutą. Dla opozycji będzie to największy cios od upadku Aleppo. I raczej nie ostatni. Kolejne enklawy we władaniu rebeliantów, otoczone przez siły pro-rządowe i brane głodem, przystają na propozycję nie do odrzucenia: przeprowadzą do Idlibu.

Asad z Putinem upychają tam wszystkich oponentów rządu niczym w wielkim obozie. Analogia nie jest dokładna, bo Idlib wciąż ma korytarz łączący go z terenami pod kontrolą turecką. Ale Turcja prowadzi w Syrii własną grę i trudno ją uznać za pewnego stronnika rebeliantów. Przede wszystkim dlatego, że doskonale dogaduje się ze wspierającą Asada Rosją - i to nie tylko w Syrii, gdzie Rosjanie dali Turkom wolną rękę w rozprawie z syryjskimi Kurdami, sojusznikami USA. Ich współpraca ma charakter strategiczno-gospodarczy: Moskwa sprzedaje Ankarze system obrony przeciwraкетowej i buduje elektrownie atomową w tureckiej prowincji Mersin.

Tymczasem Idlib ma własną, lokalną wojnę domową: koalicja po-

wiązana z Al-Kaidą walczy tam z innymi radykalnymi islamistami zgromowanymi w koalicji Komitet Wyzwolenia Lewantu. Także dlatego Armia Islamu nie chce tam jechać.

Patrząc na Idlib, można by przyznać rację Damaszki i Moskwie, że cała opozycja to „terrorysty”. Powstanie, które wybuchło siedem lat temu w reakcji na rosnący terror Asada, zostało przejęte przez radykalnych islamistów, którzy dostawali pomoc wojskową z krajów Zatoki Perskiej i Turcji. W tym czasie umiarkowana opozycja otrzymywała z Zachodu jedynie moralne wsparcie. Islamiści stali się najsilniejsi, więc garnęli się do nich też mniej radykalni bojownicy.

Impotencja umiarkowanych przeciwników była na rękę Asadowi. Dlatego reżim nie wykazywał żadnej chęci kompromisu, markował wprawdzie udział w konferencjach pokojowych, ale wierzył w rozwiązanie militarne. Społeczność międzynarodowa nie potrafiła go przymusić do zgody, ale też nie potrafiła nakłonić owej umiarkowanej opozycji do spuszczenia z wysokiego tonu: upierania się, że „nie będą paktować z tymi, co mają krew na rękach”. Wyższość moralna skazała ich na emigrację i marginalizację.

Co dalej? Po opanowaniu wschodniej Ghuty Damaszek trochę odechtnie (rebelianci wysłali stamtąd na stolicę rakiety) i zacznie się odbudowywać gospodarczo. W kolejnych miesiącach będą zapewne padały kolejne enklawy opozycji, aż zostanie tylko Idlib.

Nie oznacza to, że Asad szybko odzyska kontrolę nad całą Syrią. Pozostają jeszcze tereny na północy kon-

trolowane przez Kurdów albo Turcję. Po wypchnięciu Kurdów z Afrinu Ankara chciałaby rozszerzyć swoją strefę o tereny dalej na wschód, ale nie będzie to łatwe, bo na przeszkodzie stoją Amerykanie - już mocno niezadowolony z tego, że otwarcie frontu kurdyjsko-tureckiego zahamowało postępy w zwalczaniu resztek Państwa Islamskiego w prowincji Dajr az-Zaur. Nie wiadomo, jak daleko zechce posunąć się Erdogan i jak bardzo Amerykanie są zdeterminowani, żeby bronić resztek swoich wpływów w Syrii. Jednak te problemy potencjalnie da się rozwiązać w negocjacjach.

Karty w Syrii rozdaje przede wszystkim Rosja, która niestrudzenie organizuje szereg konferencji pokojowych. Nie dogaduje się tam jednak wcale opozycja z rządem syryjskim, lecz przede wszystkim zaangażowane w Syrii państwa między sobą - przede wszystkim Rosja z Turcją i Iranem. Najbliższe takie trzystronne spotkanie odbędzie się 4 kwietnia w Turcji.

Ciekawe, jaki los czeka Idlib. Na razie tamtejsi rebelianci są sporadycznie bombardowani z powietrza i w niedalekiej przyszłości można się spodziewać kolejnej „wielkiej ofensywy” sił irańsko-rosyjsko-syryjskich. Jest tylko pewien problem: z Idlibu nie będzie już dokąd ewakuować cywilów i rebeliantów. Chyba że w ramach jakichś przyszłych negocjacji zgodziliby się ich przyjąć inne państwa arabskie - byłoby to względnie korzystne rozwiązanie; korzystne oczywiście dla Asada, ale też pozwoliłoby uniknąć wielkiej masakry w prowincji zamieszkałej przez 2,6 mln ludzi. ◊



## Co robią Rosjanie na dnie Atlantyku?

Światłowodowe kable zapewniające łączność USA z Europą stały się obiektem zainteresowania rosyjskiej floty. Płożone na dnie Atlantyku światłowody stanowią rdzeń globalnej sieci internetowej i telefonicznej. Oparta jest na nich także cała kodywana łączność między państwami NATO po obu stronach oceanu. Tymczasem brytyjska marynarka od kilku tygodni obserwuje niezwykłą aktywność rosyjskich okrętów podwodnych w rejonie, w którym położone są światłowody. Niepokój sił sojuszu budzi także najnowszy rosyjski statek oceanograficzny pod nazwą Jantar, który został wysłany do Argentyny, gdzie ma pomagać w poszukiwaniach zaginionego okrętu podwodnego. Jantar jest własnością Głównego Zarządu Badań Podwodnych rosyjskiego ministerstwa obrony i został w 2015 r. zwodowany w stoczni wojskowej w Kaliningradzie. Zaraz potem wysłano go w rejon amerykańskiej bazy okrętów wojennych w King's Bay w stanie Georgia. Wedle prasy rosyjskiej Jantar ma najnowocześniejszą aparaturę pomiarową, pozwalającą nie tylko skanować morskie głębin, lecz także podłączać się do tajnych wojskowych kabli podmorskich. Sprzęt ma być zamontowany na dwóch zdalnie sterowanych batyskafach, które przewozi Jantar. Każdy z nich może zejść pod wodę na głębokość do 6 km. – Taki atak na sieć internetową i telekomunikacyjną mógłby mieć katastrofalne skutki – oświadczył brytyjski szef sztabu, marszałek Stuart Peach. JM



^ Rosyjskie okręty podwodne wykazują wzmożoną aktywność

## Bardzo cenny bank

PKO BANK POLSKI OKAZAŁ SIĘ NAJCENNIJSZĄ SPÓŁKĄ NOTOWANĄ NA GIEŁDZIE PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH W 2017 R., jego wartość rynkowa sięga już 55 mld zł. Według prezesa banku taka kapitalizacja pozostawia w tyle nie tylko inne, konkurencyjne banki, ale też spółki ubezpieczeniowe, surowcowe i wydobywcze. – Nie dość, że jesteśmy liderem polskiej bankowości, to jeszcze najcenniejszą krajową spółką – mówi Zbigniew Jagiełło, prezes PKO BP. Bank w trzecim kwartale 2017 r. rzeczywiście poszedł na rekord. Miał najwyższy zysk sięgający 902 mln zł, a jego aktywa po trzecim kwartale sięgnęły 290 mld zł. Bank chwali się, że obsługuje blisko 15 tys. klientów korporacyjnych i budżetowych. Jest także partnerem dla czołowych firm z sektora energetycznego, petrochemicznego i telekomunikacyjnego oraz ponad 4 tys. jednostek samorządowych i instytucji rządowych. Dominuje też wśród klientów indywidualnych. Ponad 22 proc. kont osobistych wszystkich Polaków prowadzi PKO Bank Polski. GS





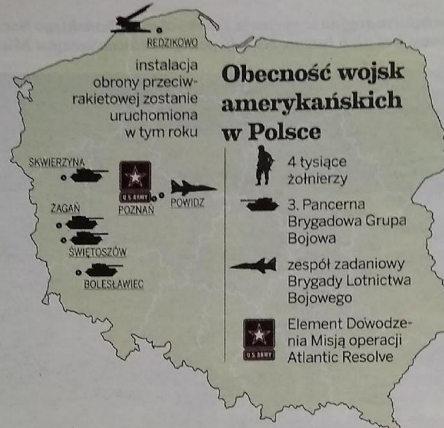
Budowie rosyjsko-niemieckiego gazociągu sprzeciwia się także Kongres, odgrywający sporą rolę w kształtowaniu amerykańskiej polityki. Nie we wszystkich Kongres i Trump się zgadzają. Jak na razie prezydentowi udało się dogadać z kongresmenami tylko w kwestii wielkiej reformy podatkowej, przyjętej pod koniec 2017 r. Prezydent i Kongres różnią się – przynajmniej według liberalnych mediów – w sprawie sankcji przeciwko Rosji. Senatorowie są na nie zdecydowani, a Trump ma podobno do nich stosunek ambiwalentny.

### ODSTRASZYĆ ROSJĘ

Sankcje to jednak tylko jeden element politycznej układanki, która ma przekonać Rosję, że nie warto zadzierać z NATO. Na ten rok Biały Dom w obliczu zagrożenia rosyjską agresją uzyskał zgodę Kongresu na wydanie niemal 5 mld dolarów (o 1,4 mld więcej niż w ubiegłym roku) na tzw. Europejską Inicjatywę Odstraszania (po ang. European Deterrence Initiative, za czasów Obamy zwaną European Reassurance Initiative), czyli na wsparcie obronności Europy, szczególnie jej wschodniej flanki. A to oznacza, że będą pieniądze m.in. na kontynuację rozmieszczania amerykańskich oddziałów w Polsce, na co tak bardzo liczy polski rząd.

W Polsce przebywa obecnie ponad 4 tys. amerykańskich żołnierzy, w tym 3,5 tys. żołnierzy z 3. Pancernej Brygadowej Grupy Bojowej, której wojska stacjonują w Żaganiu, Świętoszowie, Skwierzynie i Bolesławcu. W Powidzu stacjonuje z kolei zespół zadaniowy Brygady Lotnictwa Bojowego. Amerykanie zdecydowali się też przenieść z Niemiec do Poznania tzw. Element Dowodzenia Misją operacji Atlantic Resolve, który dowodzi amerykańskimi żołnierzami w Polsce i pozostałych państwach regionu. W tym roku w Redzikowie zostanie też uruchomiona amerykańska instalacja BMD (obrony przeciwraкетowej), która zapewni obronę NATO przed atakiem raketami balistycznymi. – I to jest konkret, o który Polska prosiła od dawna, argumentując, że to skuteczny sposób na odstraszanie Rosji – mówi prof. Neal H. Pease.

To właśnie obecność amerykańskich żołnierzy nad Wisłą sprawia, że stosunki USA z Polską są coraz mocniejsze. – Niektórzy kongresmeni mają w rodzinie żołnierzy, którzy stacjonują w Polsce. To niezwykle mocny sygnał i dlatego świadomość znaczenia Polski



w NATO stale w Kongresie rośnie – tłumaczy Daniel Kochis z Heritage.

Oczywiście nie bez znaczenia dla obecności zbliżenia Warszawy z Waszyngtonem jest także to, że polski i amerykański rząd mają ze sobą wiele wspólnego: jeden i drugi podkreśla rolę patriotyzmu, obrony narodowych interesów i tradycyjnych wartości. – Myślę, że obecna administracja dzieli też z polskim rządem nieco sceptyczny stosunek do Unii Europejskiej – dodaje Daniel Kochis.

Jeszcze jedna kwestia zbliża obie administracje. Zarówno Trump, jak i rząd PiS muszą odpierać ataki mediów. Dlatego dobre stosunki z Białym Domem to prezent dla polskiego rządu, wizerunkowo osłabionego sporami z Brukselą i Berlinem, a ostatnio z Izraelem. W czasie wizyty Tillersona Warszawa otrzymała od niego mocne wsparcie. Nazwał Polskę wspaniałym, demokratycznym sojusznikiem. – W porównaniu z czasami Obamy administracja Trumpa wydaje się mniej zainteresowana wewnętrznymi sprawami krajów Europy Środkowej – mówi Bosoni. – Departament Stanu w poprzednim składzie, a także amerykańskie placówki dyplomatyczne, były w sprawach sytuacji politycznej w takich krajach, jak Polska, Węgry czy Rumunia, bardziej wymowne. Inna sprawa, że USA mogą jednak zabrać głos, kiedy uznają, że kraje środkowej i wschodniej Europy przekraczają cienką czerwoną linię.

I tak się stało w ubiegłą środę. Departament Stanu USA wydał oświadczenie, w którym wezwał do ponownego przeanalizowania nowelizacji ustawy o IPN i przestrzegł, że nowe prawo może wpłynąć na strategiczne stosunki Polski z Waszyngtonem.

## Amerykanie traktują poważnie rosyjskie zagrożenie i postrzegają Polskę jako fundament obrony Europy

Czy kryzys w stosunkach z Izraelem może rzeczywiście zepsuć nasze relacje z Ameryką? Odpowiedź komentatorów jest dość jednoznaczna: ponieważ polsko-amerykański sojusz opiera się na podobnym postrzeganiu kwestii bezpieczeństwa, a amerykańscy żołnierze stacjonują w Polsce, nic mu nie grozi. – Wręcz przeciwnie, w trakcie trwania prezydentury Trumpa te relacje jeszcze się wzmocnią – uważa Daniel Kochis.

Krytyka w amerykańskich mediach, takich jak „Washington Post” czy „New York Times”, w których pisze się o autorytarnych i nacjonalistycznych rządach w Warszawie, też na razie nie wyrządziła nieodwracalnych szkód. Według Kochisa zła prasa mogłaby na stałe pogorszyć nasz wizerunek tylko wtedy, gdyby medialna ofensywa przeciwko Polsce trwała długo, a padające pod nasz adres oskarżenia zaczęły zapadać Amerykanom w pamięć. – A na razie się to jeszcze nie stało – przekonuje Kochis. I dodaje: – Od momentu, kiedy premierem został Mateusz Morawiecki, dostrzegam w prasie nieco łagodniejszy ton, kiedy mowa o Polsce.

Dlatego, jak mówi prof. Pease, istnieje właściwie jeden sposób na podważenie polsko-amerykańskiego sojuszu: przetestowanie jego trwałości. Partnerstwo Polski z USA może nie wytrzymać, jeśli realne zagrożenie wschodniej flanki NATO nie spotka się ze zdecydowaną odpowiedzią amerykańskiego sojusznika. – Mam jednak wrażenie, że kroki, które podjęto w ciągu ostatnich miesięcy, zmierzają do tego, żeby takiej sytuacji uniknąć – uspokaja prof. Neal H. Pease. <



# LONDYN OSKARŻA MOSKWĘ

Przemawiając wczoraj w Westminsterze, premier Theresa May nazwała otrucie Siergieja i Julii Skripalów „bezprawnym użyciem siły przeciwko Zjednoczonemu Królestwu”. Oskarżyła o nie Moskwę. Londyn wydali 23 rosyjskich dyplomatów.

## MACIEJ CZARNECKI

May przedstawiła wczoraj odpowiedź Wielkiej Brytanii na otrucie 4 marca w Salisbury byłego szpiega Siergieja Skripala i jego córki Julii. Oskarżyła o nie Rosję, wskazując na użycie wynalezionej w ZSRR neurotoksyny typu „nowiczok” i na brak wyjaśnień ze strony Kremla. - Akt ten stanowi nieuprawnione użycie siły przeciwko Zjednoczonemu Królestwu - powiedziała May.

Oświadczyła, że Wielka Brytania wydali 23 rosyjskich dyplomatów zidentyfikowanych jako oficerowie wywiadu (to największa taka akcja od ponad 30 lat). Mają tydzień na opuszczenie kraju.

- Te wydalenia na lata znacznie osłabia rosyjskie możliwości wywiadowcze w Zjednoczonym Królestwie. A jeśli [Rosjanie] będą próbowali je odbudować, uniemożliwimy im to - powiedziała May.

Korespondent BBC Gordon Corera, specjalista ds. bezpieczeństwa, twierdzi na Twitterze, że Rosja ma obecnie 58 dyplomatów na Wyspach. Oznaczałoby to, że ok. 40 proc. z nich zostanie wydalonych.

- Całkowite zerwanie dialogu z Rosją nie leży w naszym interesie - zastrzegła May. Ogłosiła jednak zawieszenie kontaktów bilateralnych

troje prywatnych lotów na Wyspy i kontrole celne.

Uchwalone zostaną nowe prawa wzmacniające obronę przed wroga działalnością innych państw. Pozwoli to na zatrzymywanie na granicy osób podejrzanych o taką działalność. MSW ma rozważyć reformę służb kontrwywiadowczych.

## Stanowczo, ale ostrożnie

Zdaniem komentatorów przemówienie premier było stanowcze, ale nie wyczerpała możliwych środków. Wielka Brytania nie uznała Rosji za sponsora terroryzmu, o czym wcześniej spekulowano. Nie jest jasne, na ile dobierze się do skóry prokremlowskim oligarchom na Wyspach.

May nie wspominała też o ewentualnym pozbawieniu licencji propagandowej telewizji Russia Today. Choć decyzja w tej sprawie należy do niezależnego państwowego regulatora Ofcom.

Jak pisze na Twitterze Luke Harding, korespondent ds. bezpieczeństwa dziennika „The Guardian”, można być pewnym, że Moskwa również wydali 23 brytyjskich dyplomatów. Być może podejmie inne środki odwetowe.

Oburzenie wielu posłów wywołała sceptyczna reakcja na przemówienie May lidera opozycyjnej Partii



Premier May w drodze z Downing Street do parlamentu, gdzie wczoraj ogłosiła zawieszenie stosunków na wysokim szczeblu z Rosją

ciem dla wystąpienia May. Niektórzy członkowie laburzystowskiego gabinetu cieni rozważali rezygnację.

## Brytyjskie ultimatum

W poniedziałkowym przemówieniu w Izbie Gmin May dała Rosji czas do końca wtorku na wyjaśnienia, jak „nowiczok” znalazł się w Wielkiej Brytanii. Jej zdaniem możliwości są dwie: albo otrucie zlecił Kreml, albo Rosjanie stracili kontrolę nad substancją.

W serii tweetów opublikowanych

Po wystąpieniu May rosyjska ambasada oświadczyła, że wydalenie dyplomatów jest „niedopuszczalne, nieuzasadnione i krótkowzroczne”. I że całkowita odpowiedzialność za pogorszenie wzajemnych stosunków leży po stronie obecnego kierownictwa politycznego w Wlk. Brytanii.

## Donald Tusk o Rosji

Wsparcia Wielkiej Brytanii udzieliły Stany Zjednoczone, Unia Europejska i NATO. Jak głosi komunikat Bia-

Według unijnych źródeł zaostrożenie sankcji UE raczej nie wchodzi w grę, sukcesem będzie ich utrzymanie. Jednym z najzagorzalszych orędowników twardego kursu wobec Rosji byli właśnie Brytyjczycy, ale po brexicie nie będą już mieli wpływu na wspólną politykę.

Do złożenia wyjaśnień wezwało Rosję NATO. W opublikowanym w środę oświadczeniu Sojusz pisze, że jest „głęboko zaniepokojony” pierwszym użyciem broni chemicznej na jego terytorium od podpisania traktatu północnoatlantyckiego.

Brytyjski MSZ zażądał zwołania w trybie nagłym posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ. Na środowym posiedzeniu Rady Praw Człowieka ONZ, organu pomocniczego Zgromadzenia Ogólnego, ambasador Wlk. Brytanii Julian Braithwaite oskarżył Rosję o powtarzające się naruszenia prawa międzynarodowego.

## Sprawa Skripala

66-letniego Siergieja Skripala, b. pułkownika rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU, znaleziono 4 marca na ławce przed centrum handlowym w Salisbury w stanie zapaści. Opierała się oń córka Julia, również bliska utraty przytomności. Oboje przebywają w szpitalu w stanie krytycznym.

Po ataku ucierpiał też policjant Nick Bailey. Nadal przebywa w szpitalu, ale jego stan się poprawia.

W 2006 r. Skripal został skazany w Rosji za przekazywanie informacji wywiadowczych brytyjskiej służbie MI6, ale cztery lata później go ułaskawiono, by umożliwić wymianę jego i trzech innych więźniów na dziesięciu rosyjskich szpiegów zatrzy-



## Zachód solidarny z Brytyjczykami, Rosja idzie w zaparte

Wielka Brytania, USA, Francja i Niemcy wezwały Rosję do odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące próby otrucia byłego szpiega Siergieja Skripala. Ta zaś unosi się świętym oburzeniem.

Przywódcy Wielkiej Brytanii, USA, Francji i Niemiec wydali wczoraj wspólne oświadczenie, w którym zdecydowanie potępili atak na Skripala i uznali go za naruszenie brytyjskiej suwerenności - podała BBC. Przypomnieli, że użycie „nowiczoku” jest pogwałceniem konwencji o zakazie broni chemicznej i prawa międzynarodowego oraz że „zagroza bezpieczeństwu nas wszystkich”.

Premier Francji Emmanuel Macron oznajmił, że Paryż przyłącza się do Londynu: - Wszystko przemawia za tym, że za to, co stało się ze Skripalem i jego córka, rzeczywiście odpowiada Rosja. W najbliższych dniach ogłoszę, jakie kroki chcemy podjąć w tej sprawie.

Kancelerz Niemiec Angela Merkel zaapelowała do Rosjan, by odpowie-

dzieli Anglikom na pytania, które zadają im w tej sprawie. Prezydent USA Donald Trump uznał atak za bardzo poważną sprawę. Wyraził pewność, że stoi za nim Rosja.

Zdecydowane stanowisko zajęło również NATO. Sojusz „uważa każdy przypadek użycia broni chemicznej za zagrożenie dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”. Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg mówił też wczoraj w Brukseli o nieodpowiedzialnym zachowaniu Moskwy w ostatnich latach, przywołując m.in. agresję na Ukrainę oraz militarną obecność Rosji w Gruzji i Moldawii.

Oskarżana Rosja reaguje po swojemu, unosząc się świętym oburzeniem. Szef MSZ Siergiej Ławrow mówi o „bezpodstawnych, gołosłownych i chamskich oskarżeniach”. Obiecał, że Moskwa wydali 23 brytyjskich dyplomatów.

Restrykcje, które w środę ogłosiła brytyjska premier Theresa May, rosyjscy komentatorzy oceniają ja-

ko łagodne i podkreślają, że Londyn zajął „miękką” pozycję. „Zamachnęli się za rubel, a cios wyszedł im za kopiejkę” - napisał na swoim blogu znany ekonomista Siergiej Aleksaszenko. A Michaił Rostowski, publicysta dziennika „Moskowskij Komsomolec”, drwił z Angielki, że „zjadła czyżyka”, zamiast, jak się zapowiadało, krwi Rosji utoczyć. Ta ironiczna metafora wzięta od pisarza Sałtykowa-Szczedrina przyszła do głowy i innym komentatorom.

Napięcie jednak nie opadło. Bo Londyn przecież nie poprzestanie na wydaleniu z Wysp 23 pracowników ambasady Rosji, zamrożeniu kontaktów dyplomatycznych na najwyższym szczeblu, odwołaniu przyjazdu członków rządu i rodziny królewskiej na rosyjskie piłkarskie mistrzostwa świata. May zapowiedziała też dokładną kontrolę osób i towarów z Rosji przekraczających granicę Zjednoczonego Królestwa, wzięcie pod lupę Rosjan w Wielkiej Brytanii oraz ocenę, czy

ich obecność i działalność nie zagrażają państwu.

Te posunięcia mogą zagrozić tzw. Londongradowi, czyli liczącej około 300 tys. „dusz” bardzo bogatej i ustosunkowanej rosyjskiej społeczności na Wyspach. A mieszkają tam całe rodziny członków najwyższych elit. Np. Władimir Jakumin, bliski przyjaciel Władimira Putina, wieloletni szef potężnych Kolei Rosyjskich, produkujący liczne manifesty przeciw „niemoralnemu stylowi życia na Zachodzie”, wszystkich synów i wnuki urządził za kanałem La Manche. Nie ma chyba miliardera na rosyjskiej liście „Forbesa”, który nie posiadałby choćby jednej siedziby w willowych dzielnicach Londynu. Według szacunków ok. 25 proc. luksusowych nieruchomości w brytyjskiej stolicy należy do posiadaczy paszportów Federacji Rosyjskiej. Teraz nie będą już mogli czuć się w Londynie tak dobrze jak dotąd.

Napomknienia o kolejnych restrykcjach spowodowały spadek cen

akcji na rosyjskiej giełdzie, a rubel i w środę, i w czwartek tracił zarówno do dolara, jak i do euro oraz funta.

Moskwa stara się otoczyć sprawę informacyjną mgłą i mnoży wersje skandalu. I Kanał telewizji podsuwa widzom myśl, że „nowiczok” w rzeczywistości nie istnieje. Z kolei Wasilij Niebienzia, przedstawiciel Rosji w ONZ, na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa tej organizacji zapewniał, że Anglicy znają jego skład i sami mogli ten gaz wyprodukować, by otruci byłego agenta GRU i móc oczernić Moskwę. Swoją wersję ma też „Moskowskij Komsomolec” piszący, że trucicielką była pewnie niedoszła teściowa Julii Skripal, mszcząca się za odtrącenie syna.

Ulubiona gazeta Putina „Komsomolskaja Prawda” ma swoją prawdę, która może się spodobać gospodarzowi Kremla: oskarża o zamach b. oligarchów, którzy popadli w nielaskę, ukrywają się w Wielkiej Brytanii i spiskują przeciw Moskwie. ●

ESTERA FLIEGER  
WACŁAW RADZIWIŃCOWICZ



# Syria – krwawa wojna mocarstw

Wojna domowa w Syrii zmienia się w konflikt mocarstw. Lotnictwo Stanów Zjednoczonych unicestwiło oddziały rosyjskich najemników. Samoloty izraelskie atakują wojska irańskie. Prezydent Turcji walczy z Kurdami i grozi swym amerykańskim sprzymierzeńcom z NATO. Wojenna pożoga może ogarnąć cały Bliski i Środkowy Wschód.

Wojna w Syrii szaleje już prawie siedem lat. Zginęło w niej zapewne pięćset tysięcy ludzi, pięć milionów ratowało się ucieczką z kraju. Bezmiar cierpień ludności cywilnej budzi grozę. Wydawało się, że reżim prezydenta **Baszara al-Asada**, wspierany przez szycką wspólnotę wyznaniową alawitów i inne mniejszości, zostanie zmieciony przez sunnickich rebeliantów. Ale na pomoc władzom w Damaszku pospieszyły szyckie Iran, bojownicy proirańskiego Hezbollahu z Libanu, zahartowane w bojach z Amerykanami szyckie milicje z Iraku.

We wrześniu 2015 roku interwencję wojskową w Syrii rozpoczęła sprzymierzona z Asadem Rosja. Dzięki tak potężnym aliantom reżim przetrwał. Rebelianci doznali licznych klęsk. Koalicja, stworzona przez Stany Zjednoczone, pokonała dzihadystów z Państwa Islamskiego (IS), którzy trzymają się już tylko w wąskim pasie terytorium Syrii przy granicy z Irakiem. Gdy Państwo Islamskie przestało być groźne, mocarstwa rozpoczęły bój o wpływy i podział udźwignionego kraju. Wojna nabrała jeszcze bardziej przerażającego wymiaru. Obecnie reżim Asada i jego sojusznicy kontrolują jakieś 55 procent terytorium państwa, w tym pięć najważniejszych miast i strategicznych, urodzajny korytarz między Aleppo a Damaszkiem. Proamerykańscy bojownicy z Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF) panują nad terenami położonymi na północny wschód od Eufratu (28 procent terytorium kraju). To ugrupowanie zdominowane jest przez waleczną kurdyjską milicję Powstanie Jednostki Ochrony (YPG). W tym regionie Stany Zjednoczone mają co najmniej 2 tysiące żołnierzy, zapewne znacznie więcej.

W wojnie mocarstw coraz częściej toczą się krwawe bitwy. W grudniu 2017 roku prezydent **Władimir Putin** ogłosił, że po „wycięstwie” większość rosyjskich wojsk zostanie wycofana z Syrii, pozostaną tylko załogi dwóch najważniejszych baz: lotniczej i morskiej. Ale w kraju tym operują liczni rosyjskojęzyczni „kontraktorzy”, czyli najemnicy, obywatele Rosji i państw postradzieckich. Wielu z nich to weterani wojny w Donbasie, zwerbowani przez rosyjską prywatną firmę Wagner. Być może Kreml wykorzystuje kontraktorów,

aby ukryć prawdziwe rozmiary swego wojskowego zaangażowania w Syrii.

7 lutego około 600 tych „psów wojny”, dysponujących czołgami i artylerią, niespodziewanie zaatakowało główną bazę SDF w bogatej w ropę prowincji Dajr az-Zaur w środkowej Dolinie Eufratu. Tym samym najemnicy przekroczyli nieoficjalną linię demarkacyjną, rozdzielającą strefy kontrolowane przez SDF i reżim Asada. Być może najemnikom zapłacił Asad, pragnący odzyskać kontrolę nad polami naftowymi.

Szczegóły operacji nie są jasne. Nie wiadomo, czy rosyjskie dowódcy utraciło kontrolę nad swymi kon-

wiekszość spośród nich to Rosjanie”. Wielu rannych przewieziono do szpitali ministerstwa obrony w Moskwie i Sankt Petersburgu.

Nigdy jeszcze od zakończenia zimnej wojny Amerykanie nie zabili tylu Rosjan. Waszyngton i Moskwa nie chcą eskalacji napięcia i starają się przemiłować tragedię. Ale w epoce mediów społecznościowych nie można ukryć wszystkich strat. Wiadomo, że w Dajr al-Zour zginął 51-letni **Władimir Longinow**. „Bałtycki Związek Kozaków” w Kaliningradzie napisał, że męczycyna poległ w nierównej walce „za ojczyznę i wiarę prawosławną”.



traktorami czy też na skutek chaosu informacyjnego nie wiadomo, co się dzieje. Podobno kurdyjski dowódca bazy skontaktował się z rosyjskim oficerem łącznikowym w Dajr az-Zaur, który stwierdził, że wojsk rosyjskich tam nie ma. Wtedy do akcji przystąpiły amerykańskie helikoptery, samoloty bojowe i artyleria. Niemający obrony przeciwlotniczej kontraktorzy ponieśli ciężkie straty. **Igor Girkin**, wcześniej przywódca separatystów w Donbasie, powiedział, że jeden z oddziałów został całkowicie zniszczony, a drugi zdziesiątkowany. Według Girkina zwoleńcy poległych poddano kremacji, aby w Rosji nie trzeba było urządzać kłopotliwych dla władz pogrzebów.

Działający w Syrii **Aleksander Ionow**, rosyjski biznesmen „branży bezpieczeństwa”, powiedział: „Obecnie oceniamy, że zginęło ponad 200 osób,

do ataku na cele w Syrii, w tym na lotnisko T4 w pobliżu starożytnego miasta Palmyra. Obrona przeciwlotnicza armii Asada wystrzeliła salwę ponad 20 przestarzałych rakiet (Putin nie chce konfliktu z Izraelem, nie udostępnił więc syryjskim sojusznikom swych najnowocześniejszych pocisków S-300 i S-400). Ale jedna z rakiet wybuchła blisko celu. Myśliwiec F-16 został zniszczony i runął na terytorium północnego Izraela. Piloci katapultowali się i przeżyli. To pierwszy od 30 lat samolot państwa żydowskiego zestrzelony przez wroga. Lotnictwo izraelskie w odpowiedzi przeprowadziło liczne naloty na stanowiska wojsk Asada, a także, po raz pierwszy oficjalnie, na pozycje oddziałów irańskich w Syrii.

W styczniu sekretarz stanu USA **Rex Tillerson** dał do zrozumienia, że oddziały amerykańskie pozostaną w Syrii na czas nieokreślony. Warunki ich wycofania, jakie postawił (eliminacja wpływów irańskich, rozwiązanie pokojowe bez udziału Asada), są nie do spełnienia.

Ale Teheran nie zamierza pogodzić się z amerykańską obecnością wojskową. **Ali Akbar Welajati**, doradca najwyższego przywódcy Iranu, ajatollaha **Alego Chameneiego**, oświadczył: „Amerykanom nie uda się podzielić Syrii. Albo wycofają się z terytorium na wschód od Eufratu, albo ich stamtąd wyrzucimy”.

Na domiar złego od 20 stycznia Turcja prowadzi operację zbrojną przeciw kurdyjskiej enklawie Afrin w północnej Syrii. Kurdyjscy bojownicy byli najważniejszymi sprzymierzeńcami USA w walce z Państwem Islamskim. Prezydent Turcji **Recep Tayyip Erdoğan**, uznający kurdyjskich bojowników za terrorystów, spodziewał się łatwego sukcesu, ale oddziały YPG stawiały twarde opór. W walkach straciło życie ponad 30 tureckich żołnierzy. Amerykanie nie pomagają Kurdom w Afrin, ale oddziały Stanów Zjednoczonych stacjonują w innej kurdyjskiej enklawie – Manbidż. Erdoğan chce zaatakować także Manbidż. Ostrzegł, że jeśli Amerykanie udzielą pomocy „terrorystom”, dostaną „osmański poleczek”.

Rozwój sytuacji w nieszczęśliwej Syrii trudno jest przewidzieć. Nie ma nadziei na pokój. Nie można wykluczyć, że sytuacja wymknie się spod kontroli i dojdzie do powszechnej wojny wszystkich ze wszystkimi o nieoibczalnych konsekwencjach. Oczywiście, najbardziej cierpią cywile. W styczniu w nalotach zginęło co najmniej 667 osób, w lutym już ponad tysiąc. (KK)

Na podał: *Washington Post*, BBC, *Der Spiegel*, *Haaretz*, *The Moscow Times*, *Bloomberg*



# Gazprom przegrał z Ukrainą

**Gazprom musi zwrócić ukraińskiemu Naftohazowi 2,56 mld dol. – zdecydował arbitraż w Sztokholmie, rozsądając roszczenia koncernów, które łącznie miały wartość ok. 100 mld dol.**

**ANDRZEJ KUBLIK**

Trybunał arbitrażowy w Sztokholmie wydał ostateczny wyrok w sprawie ciągnącego się od połowy 2014 r. sporu rosyjskiego Gazpromu i ukraińskiego Naftohazu o kontrakty na dostawę gazu i tranzyt surowca. Trybunał rozpatrywał spory, w których łączna wartość wzajemnych pretensji wynosiła ok. 100 mld dol. – co prawdopodobnie jest rekordem w postępowaniach arbitrażowych.

We wtorek wieczorem arbitraż uznał, że Gazprom nie dotrzymał umowy tranzytowej z 2009 r., w której rosyjski koncern zobowiązał się do 2019 r. przysyłać tranzytem przez Ukrainę co najmniej 110 mld m sześć. gazu rocznie, za co Naftohazowi należały się opłaty tranzytowe.

## Kara za Nord Stream

Faktycznie Gazprom notorycznie nie przestrzegał umowy, a po wybudowaniu bałtyckiego gazociągu Nord Stream z Rosji tranzyt gazu przez Ukrainę spadł w 2014 r. nawet do 62,2 mld m sześć. Naftohaz domagał się za to 16 mld dol. odszkodowania od Gazpromu. Arbitraż nie uwzględnił w pełni tych roszczeń i przyznał ukraińskiej firmie 4 mld 673 mln dol. odszkodowania. Do czasu zapłaty tej kwoty będą do niej doliczane odsetki w wysokości 526 tys. dol. dziennie.

Arbitraż odrzucił przy tym wniosek Naftohazu, który domagał się podwyżek opłat za tranzyt rosyjskiego

## TRANZYT ROSYJSKIEGO GAZU PRZEZ UKRAINĘ

DANE W MLD M SZEŚC.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: NAFTOHAZ

gazu i dostosowanie warunków tranzytu do europejskich przepisów, które wprowadził Kijów.

Pod koniec grudnia zeszłego roku arbitraż w Sztokholmie wydał już ostateczny wyrok w sprawie części sporu Naftohazu z Gazpromem, która dotyczyła kontraktu na dostawę gazu do 2019 r. Arbitraż oddalił roszczenia Gazpromu, który domagał się od Naftohazu ok. 56 mld dol. kar za zakup mniejszych ilości gazu, niż przewidywał kontrakt zawarty na zakończenie wojny gazowej Rosji z Ukrainą w 2009 r.

Sztokholmski trybunał uznał też, że Naftohaz nie musi zwracać Gazpromowi za gaz dostarczany poza umową rosyjskim najemnikom w Donbasie. Te roszczenia rosyjski koncern szacował na 1,3 mld dol. Jednocześnie arbitraż oddalił roszczenia Naftohazu, który zarzucał Gazpromowi sprzedaż gazu po zawyżonych cenach, i z tego tytułu domagał się zwrotu ponad 14 mld dol.

Arbitraż uznał jednak, że Naftohaz musi zapłacić za surowiec dostarczony przez Gazprom od kwietnia do czerwca 2014 r., kiedy na polecenie rządu Rosji Gazprom wstrzymał dostawę dla Ukrainy. Trybunał

zdecydował przy tym, że za ten surowiec Naftohaz musi zapłacić cenę rynkową ponad 27 proc. niższą od dyktowanej przez Rosjan.

W efekcie takiego rozstrzygnięcia Naftohaz był zobowiązany zwrócić Gazpromowi 2,019 mld dol., a do tej kwoty od 22 grudnia 2017 r. doliczono ok. 600 tys. dol. odsetek dziennie. Teraz ten dług za gaz Gazprom odliczy od odszkodowania przyznanego ukraińskiemu koncernowi za złamanie umowy tranzytowej. I w efekcie ma zwrócić Naftohazowi 2,56 mld dol.

## Gazprom protestuje

W czwartek Gazprom ogłosił, że nie zgadza się z wyrokiem arbitrażu.

„Wcześniej ci sami arbitrzy zgodzili się z argumentami Naftohazu, że ostre pogorszenie stanu ukraińskiej gospodarki pociągnęło za sobą spadek popytu na gaz i niewypelnienie przez Naftohaz zobowiązań w kwestii odbioru gazu. Jednak w stosunku do Gazpromu, który wskazywał na zmniejszenie zakupów przez firmy z Europy jako główną przyczynę ograniczenia tranzytu gazu przez Ukrainę, tego argumentu nie wzięto pod uwagę” – napisano w oświadczeniu Gazpromu.

Rosyjski koncern uznał też, że po dwóch rozstrzygnięciach arbitrażu (z grudnia i z wtorku) pojawił się „istotny brak równowagi naruszający podstawowe zasady prawa szwedzkiego, które reguluje kontrakty [z Naftohazem]”. Gazprom zapowiedział, że w tej sytuacji będzie bronił swoich praw wszelkimi dostępnymi sposobami. Konkretów nie podano.

Ukraiński minister spraw zagranicznych Pawło Klimkin zapowiedział, że Gazpromowi nie uda się uniknąć zwrotu pieniędzy zasądzonych przez arbitraż. A ukraiński resort sprawiedliwości ogłosił powołanie specjalnego zespołu, który zajmie się wyegzekwowaniem odszkodowania od Gazpromu. ◊



Arktyka staje się polem militarnej dominacji Rosji

# Gorący lód



Rosja

Arktyka, obszar otaczający biegun północny, nie ma dotąd uregulowanego statusu międzynarodowego! To rodzi niemożność porozumienia w istotnych sprawach granic terenów należących do państw sąsiadujących z obszarami arktycznymi. Mimo że to najzimniejszy obszar na półkuli północnej, w rzeczywistości stał się już palącym problemem.

Federacja Rosyjska od 1996 roku jest członkiem stałym Rady Arktycznej. To elitarny klub państw, których terytoria sąsiadują z Arktyką. Oprócz Rosji do rady należą: Kanada, Stany Zjednoczone, Królestwo Danii, Islandia, Finlandia, Szwecja i Norwegia. Poza nimi ustanowiono 12 państw obserwatorów, do których należy też Polska.

Rada Arktyczna jest w zamierzeniu swych twórców głównym międzynarodowym forum promującym współpra-

cę, koordynację i interakcję między państwami arktycznymi, rdzennymi społecznościami Arktyki i innymi mieszkańcami Arktyki w zakresie wspólnych problemów związanych z Arktyką, w szczególności w kwestiach zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska w Arktyce. Miałyby pełnić rolę podobną do Traktatu Antarktycznego zawiązanego w 1959 roku. Ale, jak się zdaje, Arktyka cnoty obronnie nie zdoła...

W 2014 roku powołano do życia Arktyczną Radę Gospodarczą, która zgrupowała państwa i stowarzyszenia zainteresowane eksploatacją regionu. A jest czym, bowiem region od dawna znany jest jako rezerwar surowcowy o astronomicznej wartości. Samej ropy naftowej ma tu być ok. 90 miliardów baryłek, do tego jest do wzięcia ponad półtora biliona metrów sześciennych gazu. Nie dziwi więc, że strategię potentatów uwzględniają Daleką Północ, której zasoby mogą zrekomensować kończące się surowce na łąkach i w oceanach, w szczególności ropy i gazu.



Fot. East News

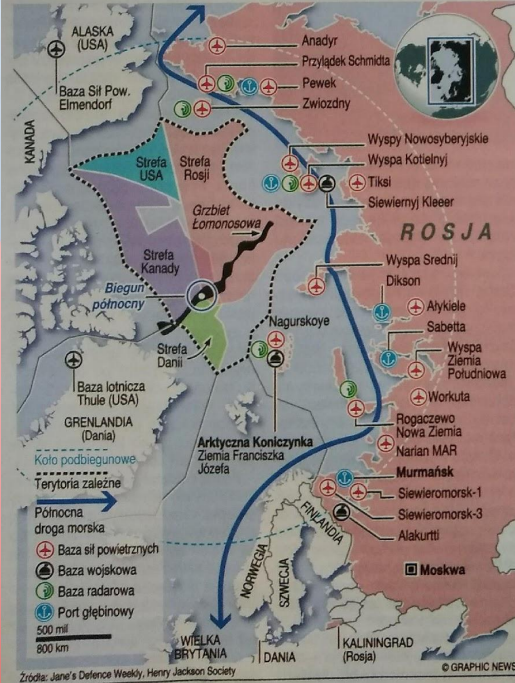
Według wielu uczonych polityczna dominacja nad światem opiera się na przekonaniu, że faktyczną kontrolę nad zasobami naturalnymi zapewnia panowanie na morzach i oceanach, o czym przypomina Paulina Podrucka w „Zeszytach Naukowych” Wyższej Szkoły Oficerskiej im. T. Kościuszki. Stąd wniosek, że zwycięstwo USA w zimnej wojnie było efektem panowania na oceanach, bowiem Związek Radziecki, jako imperium usytuowane geograficznie między innymi państwami i pokrywą lodu na północy, nie miał możliwości zbudowania potęgi morskiej, a to ograniczyło jego wpływy i możliwość kontrolowania świata. Dziś to się zmieniło. Rosja inwestując w Daleką Północ, staje się w Arktyce militarnym graczem numer jeden. Ogromne nakłady finansowe, budowa nowych baz i modernizacja starych, pamiętających jeszcze ZSRR, uderza w oczy i wyobraźnię.

Dla Władimira Putina Arktyka stała się najważniejszym polem globalnej rywalizacji. Od 2015 roku, właściwie bez związku z rosyjskim kryzysem gospodarczym i nalożonymi na Rosję sankcjami, trwa militarystyka Dalekiej Północy. Operuje tam potężna Flota Północna, największy i najsilniejszy morski związek operacyjny Marynarki Wojennej Federacji Rosyjskiej. Jej trzon, jak wiadomo, tworzą atomowe okręty podwodne z pociskami balistycznymi na pokładach. Tam przebiega strategiczna Północna Droga Morska, część Przejścia Północno-Wschodniego, kluczowy element rosyjskiej doktryny wojskowej i państwowej. Północna Droga Morska, przecinająca akweny mórz: Łaptiewów, Wschodniosyberyjskiego oraz Czukockiego, łącząca Atlantyk z Pacyfikiem, została obecnie „dozbrojona” w dziewięć potężnych lodotamaczy o napędzie nuklearnym, które dołączyły do już pracujących w Arktyce 14 innych rosyjskich jednostek łamiących lód do grubości 2,5 metra. (Dla porównania: Stany Zjednoczone dysponują tylko jedną taką jednostką: „Polar Star”). Jak

pisat na tamach „The Maritime Executive” Steve Micallef: „Lodotamacze to podstawa zdolności operacyjnej w Arktyce. Jednostki mają wiele zastosowań: od zaopatrzenia odległych społeczności i placówek aż po eksplorację naukową, działania poszukiwawcze i ratownicze. Gwarantują, że linie morskie pozostają wolne od lodu dla żeglugi. Stanowią podstawę obecności w Arktyce, zarówno wojskowej, jak i cywilnej. Rosyjskie zdolności arktyczne są znaczące, szczególnie w porównaniu z zachodnimi pretendencjami”. Zauważmy, że Rosja, a wcześniej ZSRR, utrzymują żeglowność Przejścia Północno-Wschodniego od 1935 roku.

Inwestycje we flotę to nie jest tylko polityczna demonstracja potencjału wojennego, ale przede wszystkim wymóg praktyki. Jeśli Rosjanie zamierzają rozpocząć pozyskiwanie zasobów naturalnych z podmorskiego Grzbietu Łomonosowa, odkrytego przez Rosjan, a czekającego na eksploatację od 1948 roku, szlaki morskie Dalekiej Północy muszą być „przejezdne” i pod pieczęcią kontroli. Protesty Danii i Kanady, także roszczeniowych sobie prawa własności do zasobów ropy i gazu w tym obszarze, Rosjanie wyniosło pozostawiając bez reakcji.

W rosyjskiej Arktyce zbudowano już sześć baz wojskowych, w tym supernowoczesny kompleks „Arktyczna Koniczynka”. Według Rosjan, jak informował portal Defence24, to jedyny na świecie kompleks wznieiony za 80. równoleżnikiem szerokości geograficznej północnej. „Arktyczna Koniczynka” została zbudowana z użyciem innowacyjnych i energooszczędnych technologii, w celu minimalizacji zużycia energii. Kompleks zapewnia służbę w komfortowych warunkach oddziałowi co najmniej 150 żołnierzy przez 18 miesięcy. Baza „Arktyczna Koniczynka” ma powierzchnię około 14 tys. m<sup>2</sup>. W kwietniu 2017 roku BBC News poinformowało, że rosyjskie



Zródła: Jane's Defence Weekly, Henry Jackson Society

© GRAPHIC NEWS



✓ Sejm rozbiorowy (1773 r.) na zamku w Warszawie wg Matejki. Delegacja klasy rządzącej idzie podpisać traktat rozbiorowy, do tej hańby próbuje nie dopuścić leżący poseł Tadeusz Reytan. Patrz literka P



## Polska od A do Z na progu setnej rocznicy

Świętujemy 100 lat od chwili odzyskania niepodległości. Ale dlaczego ją utraciliśmy? I czy czegoś nas to nauczyło?

Patrz literka N.

Jan Śpiewak

## **P** PUTIN

Prezydent Rosji do perfekcji nauczył się wykorzystywać słabość Zachodu. Jego armia internetowych trolli wpłynęła na wyniki wyborów w USA i wyniki referendum w sprawie brexitu. Putin wygrał dla Assada wojnę domową w Syrii i coraz bardziej rozpycha się na wschodzie i południu Europy. Moskwa będzie największym wygranym wojny, którą prowadzi polski rząd z Brukselą.



## Szanowni i Drodzy Państwo, Koleżanki i Koledzy,

chciałbym podziękować za możliwość wystąpienia dzisiaj przed wami. Doktorat honoris causa jednego z najważniejszych światowych uniwersytetów to dla mnie zaszczyt. Uniwersytetu szczególnego, który w 1939 roku nie poddał się decyzji nazistów o zamknięciu i nauczał w podziemiu.

Ale byłbym przecież dumny z wyróżnienia ze strony każdej polskiej uczelni. Właśnie dlatego, że to uczelnia polska.

Polska nie jest dla mnie, podobnie jak dla wielu Rosjan, tylko krajem sąsiedzkim. W kulturze i historii rosyjskiej los polski jest trwale obecny. Tragiczna wolność, wolność heroicznie broniona, duma, honor - to wartości związane z polskim losem i słabiej obecne w losie rosyjskim. Nieustannie porównujemy się z Polakami, cieszymy się z ich sukcesów, zazdrościmy im, patrzymy na nich i wstydzimy się za siebie. Polska jest dla Rosji jak lustro - to odbicie drogi historycznej, która u nas się nie spełniła. Ludzie źle życzący Polsce - a w Rosji nigdy ich nie brakowało, nie brakuje również teraz - zapamiętane przeklinają Polaków; to dowód starego, niezaleczonego kompleksu niższości. Rosjanie żywili wobec Polski wszystkie możliwe uczucia - nigdy jednak nie byli obojętni. Złożone stosunki do Polaków, z czułością, dumą, zazdrością, wstydem i nienawiścią, ma swoje początki w XIX wieku. Pamiętamy ze wstydem, że rosyjska elita - od Suworowa po Puszkina - traktowała polskie dążenia ku wolności z niechęcią, a nawet z nienawiścią.

Pamiętamy też reakcje Puszkina na stosunek Europy do powstania listopadowego w wierszu „Oszczercom Rosji”. Genialna forma, rytm i napastliwa, złośliwa treść. Puszkina nieraz wracał do tej kwestii: „Umilkł już zgnieciony bunt” - to strofa o rozprawie Paskiewicza z Warszawą w 1831 roku. Trudno uwierzyć, ale patriotyzm Puszkina zachwycał Czadajewa i Lermontowa! Lermontow niebawem napisze: „Zegnaj mi, Rosjo nieumyta/Ojczyzno panów i niewolnych”. Czy można sobie z tymi sprzecznociami poradzić? Chyba nie, trzeba z nimi żyć.

Jedynym myślicielem, który otwarcie rzucił polskie hasło „Za wolność waszą i naszą”, był Aleksandr Hercen. Spotkał go za to ostracyzm ze strony rosyjskich „bojowników o wolność”. Musiało minąć wiele lat, zanim te słowa stały się ważne dla dysydentów mojego pokolenia.

Odczuwaliśmy osobistą odpowiedzialność za narzucany siłą porządek radziecki, za cios zadany 17 września, za pasywność naszej armii w czasie powstania warszawskiego i za Katyń. Ale także za trzy rozbiory Polski, zdławienie powstań 1830 i 1863 roku. Jednak nasz stosunek kształtowała również współczesność: Poznań 1956 roku, Marzec 1968, KSS-KOR, rewolucja „Solidarności” 1980-81.

Trzy ostatnie daty przypominają nam o roli, jaką Uniwersytet Warszawski odgrywał w historii polskiego sprzeciwu. Wymieńmy nazwiska choćby kilku absolwentów tej uczelni: Jacka Kuronia, Bronisława Geremka, Karola Modzelewskiego, Tadeusza Mazowieckiego. Nie mogę tu wymienić mojego

przyjaciela Adama Michnika, który jak wiadomo, został z wільczym biletem relegowany w marcu 1968 roku. Po latach możemy powiedzieć, że polską rewolucję lat 1980-81, a więc w konsekwencji także upadek komunizmu w latach 1989-91, urządziły do spółki Stocznia Gdańska i Uniwersytet Warszawski.

■ ■ ■

W 1989 roku w ślad za Polską cała Europa Środkowa stała się wolna i demokratyczna. Czy wolna stała się także Rosja? Na lata 1989-91 przypada jedyny w naszej najnowszej historii wybuch świadomej i wyczekiwanej wolności. Pamiętamy stutysięczne manifestacje, pół miliona mieszkańców Moskwy, którzy doprowadzili do wstrzymania interwencji na Litwie, tysiące ludzi, którzy w sierpniu 1991 roku obronili parlament przed czołgami wprowadzonymi do stolicy przez puczystów Janajewa.

Niestety, ów triumf mądrości ludu został zagospodarowany przez patriotyzm. Patriotyzm jest w moim pojęciu plagą społeczną, rodzi wrogość, w imię patriotyzmu cały czas w świecie przelewa się krew. Patriotyzm jest zjawiskiem poniekąd typowym dla wszystkich organizmów żywych, liczy miliony lat, pojawił się zapewne w czasach pierwszych bezkręgowców. Daje się go sprowadzić do jednej prostej zasady: trzymaj się „swoich”. Obawiaj się „obcych”, a jeśli nadarzy się okazja - pożyj ich.

Ta naturalna prawidłowość świata zwierzęcego utrwała się jako element życia społecznego. Ludzie dążący do zdobycia władzy (szczególnie zaś ci, którzy władzę już zdobyli) deklarują patriotyzm jako podstawowe kryterium moralne i etyczne. To kryterium zostało przyjęte i poparte przez większość jako pewnik; jak bowiem nie przyjąć i nie poprzec czegoś, co wszystkim nam zostało dane z natury.

Natura tymczasem, pojęcie typowe dla darwinizmu, stoi z etyką w sprzeczności. Etyka, w odróżnieniu od darwinizmu, pochodzi z porządku filozoficznego, kulturalnego i religijnego. Kto nie ma okazji obserwowania świata zwierząt, może sięgnąć po bogatą literaturę z zakresu etologii.

Idea, by tak rzec, „darwinizmu społecznego” pojawiła się jeszcze w początkach wieku XV, np. w „Księciu” Machiavellego. Najgorsze cechy drzemiące w człowieku nie są więc dla nas zaskoczeniem. Ale też moralny sprzeciw wobec nich ma długą historię. Od dawna uparcie twierdzą, że największym zagrożeniem dla wolnej Rosji jest właśnie otchłań patriotyzmu.

Nie są to kwestie wymagające szczególnych dowodów. Lew Tolstoj pisał o patriotyzmie jako o uczuciu „wulgarnym, szkodliwym, zawstydzającym i głupim”. Dla rządzących patriotyzm jest instrumentem umożliwiających „osiąganie celów politycznych, dla rządzonych zaś oznacza wyrzeczenie się godności, rozumu i sumienia”.

Potępienie patriotyzmu jest moją idée fixe. Wielu przyjaciół żartowało sobie z tej mojej obsesji. Uważali, że przesadzam, patriotyzm sam w sobie był dla nich uczuciem nieszkodliwym, w wielu swoich przejawach pozytywnym.

Dzisiaj już sobie nie żartują.

Najpierw, na początku XXI wieku, w pułapkę patriotyzmu państwowego wpadła bezradna rosyjska wolność. Później patrioci fałszowali wybory, powołali służalczy wobec władzy parlament, uchwalali prawo pisane pod dyktando władzy, słowem - niszczyli demokrację. Typowa droga: najpierw niszczy się wolności, zaraz potem ginie demokracja.

Wypada nazwać sprawę po imieniu: w Rosji panuje dzisiaj reżim faszystowski. Nie ma obozów koncentracyjnych, ale inne atrybuty takiego reżimu są: zabójstwa przeciwników politycznych, zdeplatany wymiar sprawiedliwości, bezprawne procesy oponentów władzy, niszczenie społeczeństwa obywatelskiego, niezmienność władzy jako fundamentu życia politycznego, agresywne wojny z sąsiedzkimi krajami, pranie mózgow za pomocą propagandy, szowinizm i mania narodowej wielkości - wszystko to widać gołym okiem. Proces został doprowadzony niemal do końca.

Fakt, że miałem rację, że myliło się wielu moich przyjaciół, marnym jest dla mnie pocieszeniem. Wydaje się raczej dowodem naszej beznalności i lenistwa.

■ ■ ■

Honor, jaki okazuje mi Uniwersytet Warszawski, zobowiązuje do mówienia prawdy do końca: dzisiejsza Polska wstąpiła na rosyjską ścieżkę. W najgorszych koszmarach przed 25, 30 laty nie mógłbym śnić, że moja Polska, symbol wolności i honoru, obiekt ciągłej zazdrości i zachwytu mojego i moich przyjaciół, z taką łatwością pójdzie śladami mojej Rosji - w tę samą państwowo-patriotyczną otchłań. Że ludzie, którzy się na to nie godzą, będzie się publicznie nazywać „wrogami narodu polskiego”. Że polski Sejm przyjmie ustawę służącą tzw. ochronie pamięci historycznej i identycznej z ustawą przyjętą niedawno przez Dumę. Że w retoryce zaczęnie z Warszawy dobiegać intonacja państwowej manii prześladowczej - polskiego wariantu manii wielkości.

Mam nadzieję, że w odróżnieniu od Rosji w ciemny patriotyczny dół wpadli tylko rządzący Polską, a nie społeczeństwo. Idea wolności jest w polskiej świadomości zakorzeniona znacznie silniej niż w Rosji. Mam nadzieję, że Polacy nie pozwolą, żeby ich kraj utknął w ślepej uliczce.

Powiedziałem chyba dostatecznie dużo, żeby mnie, wroga Rosji, ogłoszono również wrogiem Polski.

Na koniec potrzebne jest zastrzeżenie. Nie wycofuję się z krytyki patriotyzmu, dostrzegam natomiast różnicę między patriotyzmem prześladowców i patriotyzmem prześladowanych. Patriotyzm może pchnąć ludzi do walki o wolność, ale i tak będzie zawsze naznaczony skazą etyczną i wcześniej czy później odcisnie złe piętno na świadomości społeczeństwa i narodu. ●

TLUMACZENIE MAREK RADZIWOŃ. MOWA WYGŁOSZONA 14 MARCA.

TYTUŁ, LEAD I SKRÓTY OD REDAKCJI

**\*SIERGIEJ KOWALOW** - ur. w 1930 r., obrońca praw człowieka. W czasach ZSRR dysydent, więziony. W latach 1993-96 przewodniczący Komisji Praw Człowieka przy prezydencie Rosji, 1994-95 - rzecznik praw obywatelskich



# W ROSJI POHUKUJĄ JAK MAŁPY

Czy gra akurat reprezentacja kraju, czy kluby w europejskich pucharach, czy rodzima liga – u gospodarzy mundialu do rasistowskich wybryków dochodzi notorycznie. Teraz z trybun obrażano piłkarzy z Francji

## RAFAŁ STEC

Paul Pogba z Manchesteru United i Ousmane Dembélé z Barcelony usłyszeli małpie odgłosy na stadionie w St. Petersburgu, gdzie ich drużyna pokonała we wtorek Rosję 3:1. Nazajutrz protestowała francuska minister sportu Laura Flessel, a FIFA wszczęła śledztwo.

Gospodarze mistrzostw świata przygotowują się do nich w podłych nastrojach. Reprezentacja nie wygrała od pięciu sparingów – remisowała z Iranem (1:1) i Hiszpanią (3:3), uległa Argentynie (0:1), Brazylii (0:3) i Francji – i choć podejmowała silnych rywali, to komentatorzy wymyślają kadrowiczom od „piłkarzy trzeciego sortu”, ewentualnie nawołują do ratowania sytuacji powołaniem wete-

ranów. A z zagranicy sypią oskarżenia o rasizm tamtejszych kibiców.

Powodów dają ci ostatni mnóstwo. Dwa tygodnie temu na obiekcie w St. Petersburgu – w trakcie meczu Ligi Europy z RB Lipsk – obrażano Naby'ego Keite. Kiedy Gwinejczyk leżał na murawie, kontuzjowany tłum ryczał, cytując piosenkę rasistowskiej grupy Zakazani Bębniarze: „Zabili czarnucha”. Tamtym skandalem zaj-

muje się z kolei komisja dyscyplinarna UEFA, która jesienią interweniowała po spotkaniu tych samych rozgrywek, gdy Zenit podejmował macedoński Vardar Skopje. Gospodarze wywiesili wówczas m.in. transparent sławiący Ratko Mladicia, serbskiego zbrodniarza wojennego uznanego za odpowiedzialnego za masakrę w Srebrenicy i skazanego jesienią przez Międzynarodowy Try-

bunał Karny dla byłej Jugosławii. Za karę UEFA zamknęła część trybun.

To wszystko dzieje się na stadionie, który przyjmie uczestników mundialu w grupowych meczach: Maroko - Iran, Egipt - Rosja, Nigeria - Argentyna i Brazylia - Kostaryka, a także spotkaniach 1/8 finału, półfinału oraz decydującego o brązie.

Na czas mistrzostw rasistowski harmider niemal na pewno ucichnie. Zdu-

DMITRI LOVETSKY / AP



Francuz Paul Pogba (z lewej) usłyszał małpie odgłosy na stadionie w St. Petersburgu



## **Badania dr Magdaleny Butkiewicz**

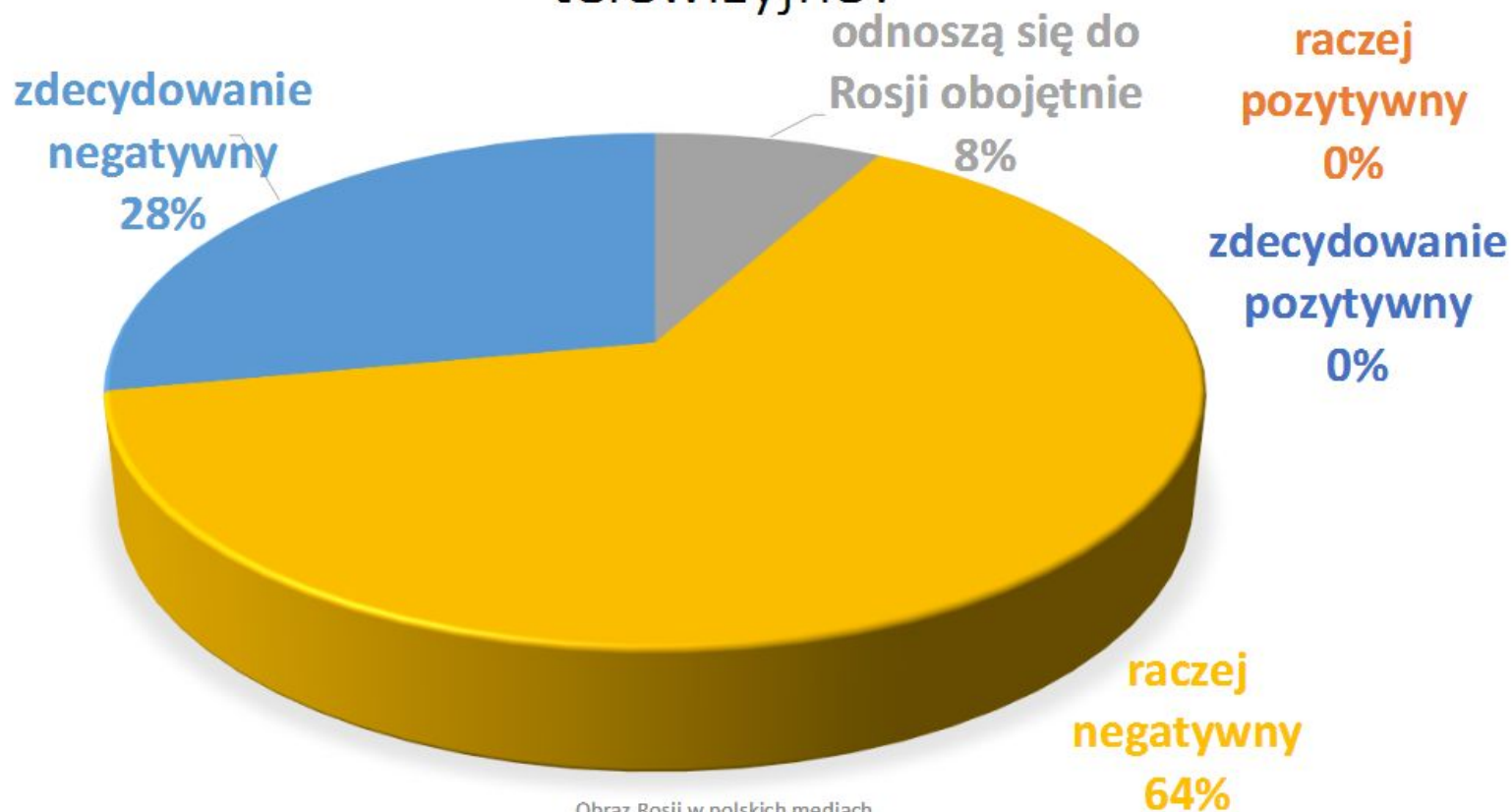
### **Propaganda antyrosyjska czy rusofilia? Obraz Rosji w polskich mediach**

Badanie przeprowadzono w sierpniu 2017 roku wśród studentów i absolwentów studiów dziennikarskich warszawskich uczelni wyższych.

Wzięło w nim udział 50 osób.



# Jaki obraz Rosji Twoim zdaniem kreują polskie stacje telewizyjne?



Obraz Rosji w polskich mediach

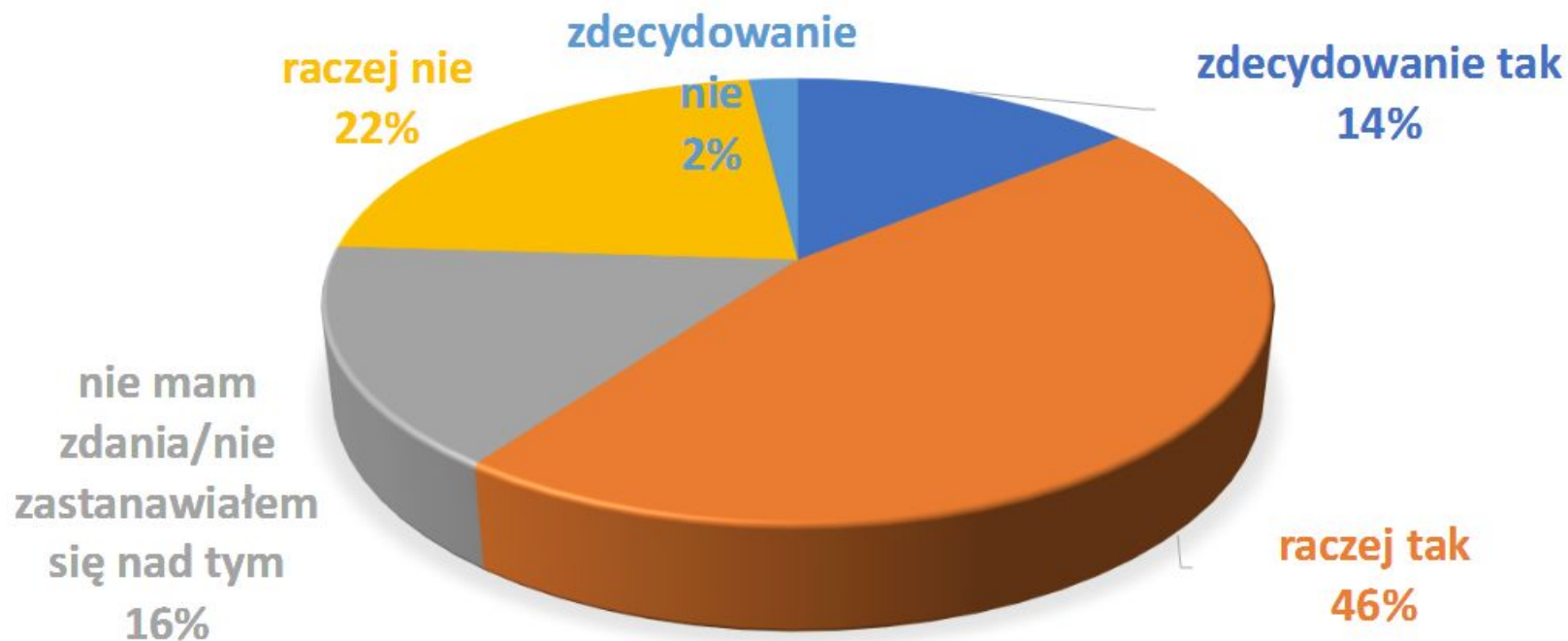


# Czego dotyczył news o Rosji, jaki ostatnio słyszałeś?

- Wydarzenia i decyzje związane z katastrofą pod Smoleńskiem,
- Działania prezydenta Putina,
- Relacji Putin-Trump,
- Relacji Rosja-USA,
- Kolejnych inwestycji Gazpromu,
- Gróźb wybuchu wojny z Polską lub innymi państwami (np. Koreą Płn.),
- Problemów rosyjskich sportowców z dopingiem.

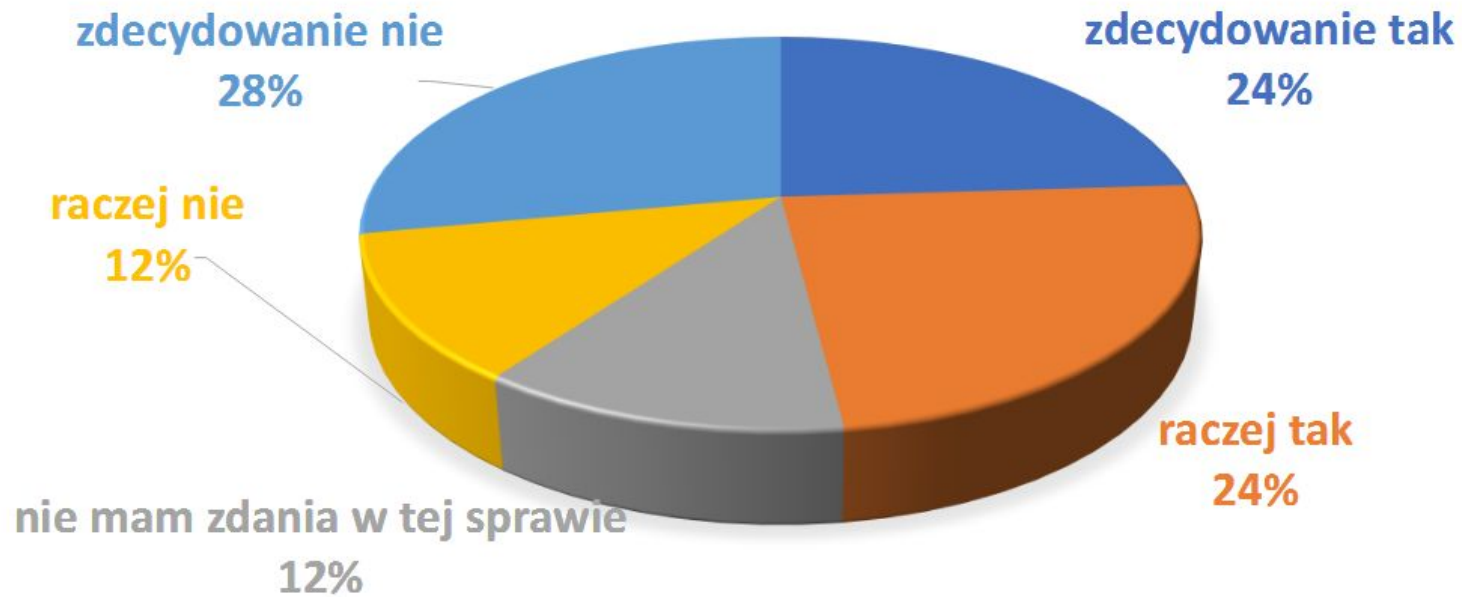


# Czy Rosja stanowi zagrożenie dla Polski?



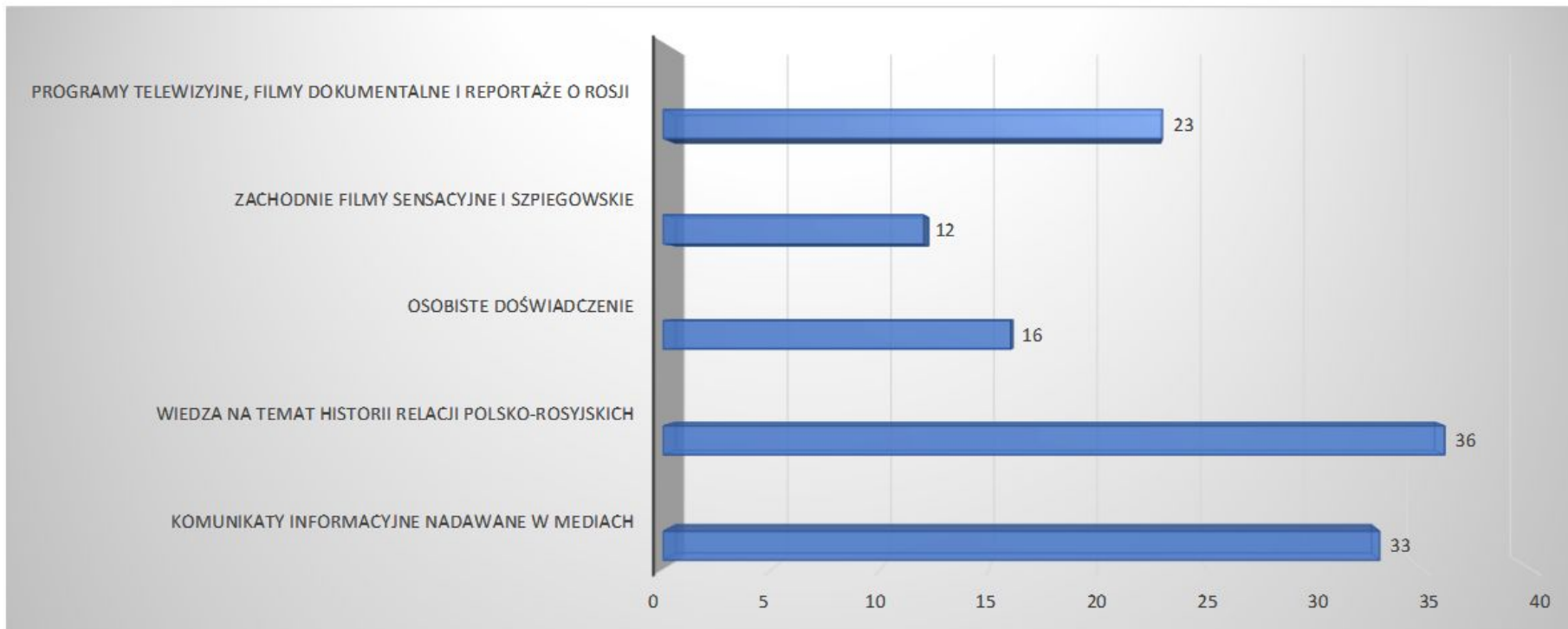


# Czy Władimir Putin jest dobrym prezydentem Federacji Rosyjskiej?





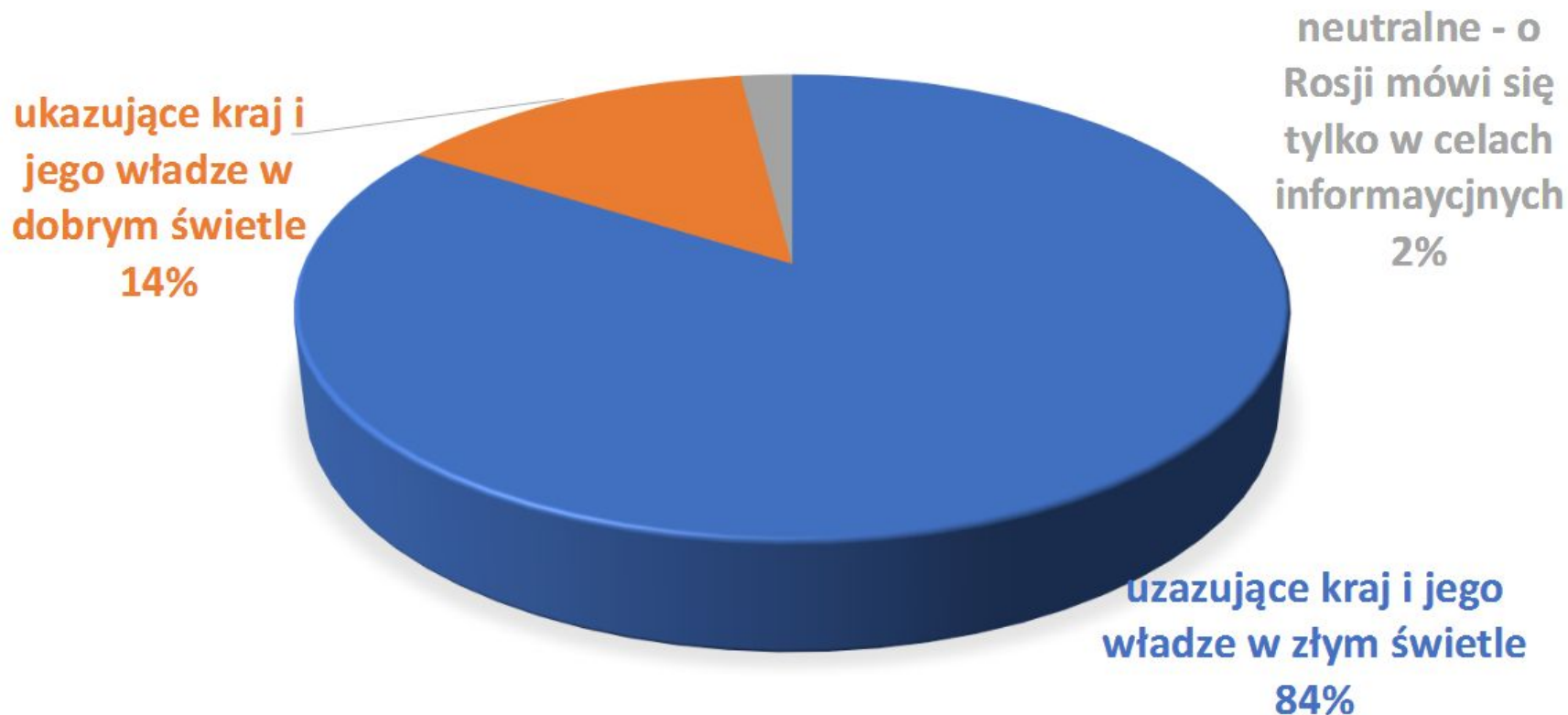
## Co ma wpływ na kształtowanie opinii Polaków o współczesnej Rosji?



**Na wykresie przedstawiono liczbę osób ankietowanych, które wybrały wskazaną odpowiedź.  
1 osoba to 2% ogólnej liczby badanych.**



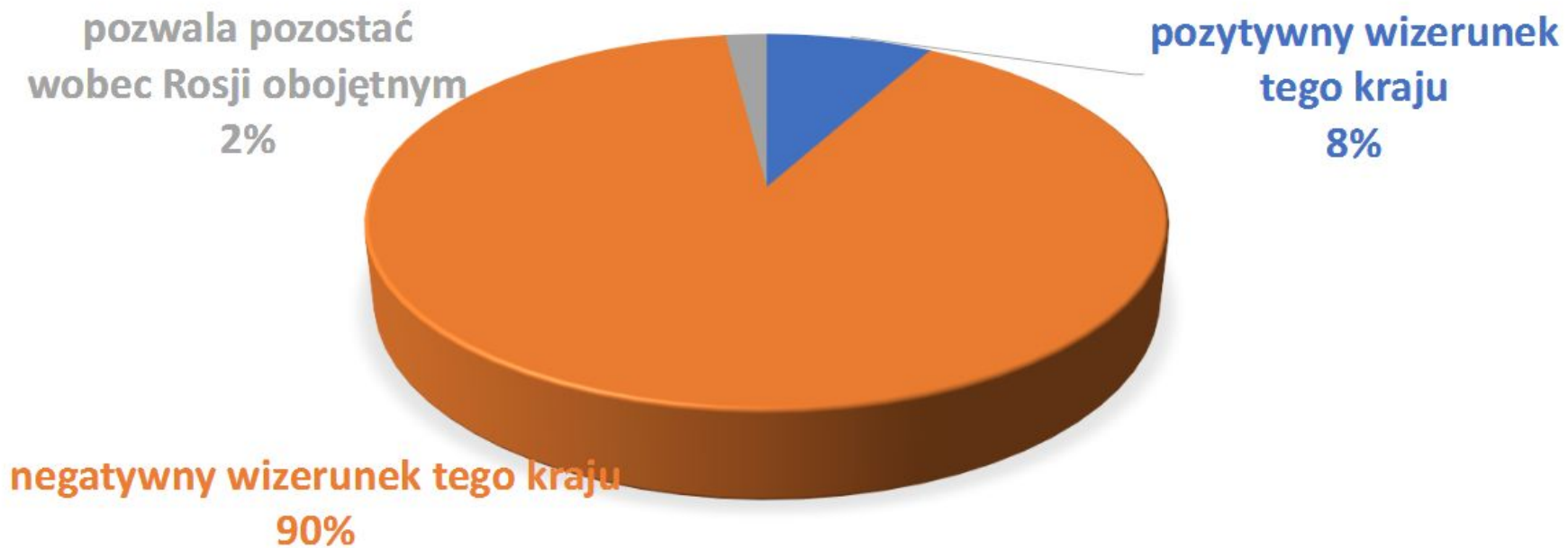
## Jakie treści przeważają w komunikatach o Rosji?



Obraz Rosji w polskich mediach



## To jak o Rosji mówi się w Polskich mediach pomaga budować:



Obraz Rosji w polskich mediach



**Brak jednego i wyraźnego obrazu  
Rosji w polskich  
mediach.**